Nr 11. We Lwowie, — Środa dnia 13. stycznia 1892. **Rok XXXI.**

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:
dla Lwowa o godz. 3. popołudniu,
dla prowincji o godz. 8. wieczorem.
W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem
W Niedzielę nie wychodzi.
Przedpłata wynosi
z przesyłką pocztową
miesięcznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
W miejscu z dostawą do domu
miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Czarnieckiego l. 2, księgarnia M. Hoscheka i Spółki pl. Marjacki l. 10, tudzież „Biuro Dzienników" ulica Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), Boulev. Raspail 105 bis. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik. Günangergasse 12; M. Dukes, Wellzeile 6 i H. Schallek Wollzeile 11. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube et Comp. — W WARSZAWIE: Reichman et Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

BIURA REDAKCJI:
ulica Czarneckiego l. 4 parter
otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

Dla prenumeratorów „Gazety Narodowej" zniżoną jest o połowę cena ilustrowanego tygodnika warszawskiego „WĘDROWIEC".
„Gazeta Narodowa" wraz z „Wędrowcem" kosztuje: we Lwowie miesięcznie zł. 2·—, kwartalnie zł. 6·— na prowincji „ „ 2·70, „ „ 8·—

BIURA ADMINISTRACJI:
ul. Czarneckiego l. 2 (sklep)
otwarte od godz. 9—1 w południe i od godz. 3—6 wieczorem.
W święta od godziny 10 do 1 w południe.

Adres dla listów i telegramów:
„GAZETA NARODOWA LWÓW".
Telefon osobny ma redakcja, administracja i drukarnia Pillera i Ski, w której *Gaz. Nar.* jest drukowaną.

Podatek krwi.

Lwów d. 12. stycznia.

Stanowi to najcenniejszą zdobycz w zwycięskiej walce konstytucyonalizmu i idei samorządu nad absolutyzmem i biurokracyą, która zwyczajnie rządzi tam, gdzie absolutyzm panuje — że ludność, powołana do ponoszenia ciężarów na rzecz państwa, bierze przez reprezentantów swoich czynny udział w wymiarze, jak niemniej także i w rozkładzie tych ciężarów.

W zakresie spraw podatkowych zasada ta zdobywa sobie w Austryi coraz szersze uznanie. Tylko co się tyczy poboru podatku krwi biurokracya wojskowa i cywilna dotąd żadnych nie chce czynić ustępstw kontrolującemu wpływowi reprezentantów tej ludności, która dostarcza państwu w osobach synów swoich żywego podatku. Wydział Rady powiatowej lwowskiej wystosował w tej sprawie do Koła polskiego we Wiedniu petycyę następującej osnowy:

„Dostojni Panowie! Przy tegorocznym poborze wojskowym zaszedł w Samborze ten wypadek, że gdy delegat tamtejszej Rady powiatowej zażądał na mocy rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z 10 maja 1882 liczba 9.165/2.434 II a przedstawienia jednego z popisowych komisyi rozpoznawczej, odmówiono temu żądaniu, wskutek czego on złożył mandat.

Na zażalenia, jakie w tej sprawie wniósł wydział Rady powiatowej w Samborze do Wydziału krajowego i do namiestnictwa, otrzymał od Wydziału krajowego pod dniem 7 lipca 1891 l. 15377 pismo następującej treści:

„W załatwieniu zażaleń tamtejszych z dnia 1 marca br. l. 655 wniesionych do Wydziału krajowego i do namiestnictwa, i na skutek odezwy tego z dnia 6 bm. l. 24.277 oznajmia się wydziałowi powiatowemu że wedle § 87 1 przepisów wykonawczych do obecnie obowiązującej ustawy wojskowej z 11 kwietnia 1889 (Dz. pr. p. l. 41 głosy rozstrzygające przy komisyach poborowych mają jedynie zastępcy politycznej władzy powiatowej, armii i obrony krajowej, inni zaś członkowie tychże komisyj fungują jako organa pomocnicze. i jako tacy mają jedynie głos doradczy. W szczególności interweniując przy asenterunku członkowie reprezentacyi powiatowej (§ 88 3 powyższych przepisów) jako świadkowie postępowania poborowego, tudzież jako znawcy przy rozstrzygnieniach próśb o przyznanie ulg popisowym, jako właścicielom odziedziczonych gospodarstw gruntowych, albo też żywicielom rodziny. Prawo przeznaczania popisowych do komisyi rozpoznawczej przysłuża w myśl §§ 93 4, 94 7 lit. b i g powołanych powyżej przepisów wykonawczych jedynie delegatowi politycznej władzy powiatowej. Wreszcie nadmienia namiestnictwo, iż powołane w zażaleniu rozporządzenie Wys. ministerstwa obrony krajowej z dnia 10 maja 1882 l. 9.163/2.434 II utraciło moc obowiązującą, a to wedle rozporządzenia tegoż ministerstwa z dnia 18 kwietnia 1889 (Dz. p. p. nr. 48) z dniem wejścia w życie przepisów wykonawczych do nowej ustawy wojsk. cz. I."

Otrzymawszy taką odpowiedź na swoje zażalenia, postanowiła Rada powiatowa w Samborze uchwałą z 10. października 1891 nie przedsiębrać nadal wyboru członków reprezentacyi powiatowej do komisyi asenterunkowej, uważając rolę ich w składzie tejże komisyi za bezskuteczną i bezcelową. Równocześnie poleciła Rada powiatowa w Samborze swojemu wydziałowi, aby o tej jej uchwale wszystkie wydziały powiatowe zawiadomił.

Wydział Rady powiatowej lwowskiej przewodził nad tym przedmiotem kolegialnie wypadającą rozprawę na tle sprawozdania jednego z swoich członków, który sam od dłuższego szeregu lat funkcyonuje jako delegat Rady powiatowej w c. k. komisyach asenterunkowych, i zna przeto dokładnie sprawę, poruszoną w uchwale samborskiej Rady powiatowej z 10. października b. r. Dyskusya ta doprowadziła wydział powiatowy lwowski do następującego wyniku:

Uznajemy w zupełności słuszność zdania Rady powiatowej w Samborze, że stanowisko, jakie wyznaczonem zostało delegatom Rady powiatowej w ck. komisyi asenterunkowej postanowieniem §. 88. ust 3. przepisów wykonawczych do ustawy wojskowej z 11. kwietnia 1889 nr. 41 Dz. u. p., zupełnie nie odpowiada godności reprezentacyi powiatowej, i nie ma praktycznego celu — że zeszło do znaczenia czczej formalności i jest tylko marnowaniem czasu wybranych do tej funkcyi osobistości.

Skoro bowiem delegaci Rad powiatowych w komisyach asenterunkowych skazani są na to, iż mają być tylko „świadkami postępowania poborowego" — i to świadkami niemymi, pozbawionymi prawa wnoszenia do protokołu asenterunkowego jakichkolwiek uwag lub żądań ze swej strony, to naturalnie że ich obecność lub nieobecność na tok urzędowania komisyi nie może wywierać żadnego wpływu, jest bez znaczenia.

Co się zaś tyczy drugiej ich funkcyi, mianowicie, iż przysługuje im „głos doradczy", w charakterze znawców przy rozstrzyganiu próśb o przyznanie ulg popisowym, jako właścicielom odziedziczonych gospodarstw gruntowych, albo też jako żywicielom rodziny — gdy rozstrzygać ma o tem jedynie władza polityczna, bez potrzeby przyzywania do tej czynności delegatów Rad powiatowych, by wspólnie z temiż wygotowywać wnioski dla komisyi poborowej, zdaniem naszem ubliża ta rola wprost godności reprezentacyi tej ludności, z której komisye asenterunkowe podatek krwi ściągają i rozstrzygają o losach jej synów, będących nieraz żywicielami całych rodzin! Przepis ten czyni bowiem delegatów reprezentacyi powiatowej „organami pomocniczemi" z „głosem doradczym" urzędnika politycznego, któremu wolno zasięgać ich zdania, albo nie, wyrażone zaś ich zdanie wolno mu również według osobistego widzimisię uwzględnić lub nie — delegat zaś Rady powiatowej, gdy zdanie jego pominiętem zostanie, pozbawionym jest prawa żądać przełożenia sprawy innej komisyi!

Przedstawiciele ludności, dostarczającej synów swoich na plac asenterunku, są więc na to tylko powołani w skład komisyi asenterunkowej, ażeby tam byli podporządkowani urzędnikowi politycznemu z głosem doradczym w sprawach, o których tylko on sam ma rozstrzygać!

Zupełnie nie dziwimy się temu, że Rada powiatowa samborska nie przywiązuje żadnej wagi do tego, ażeby jej delegaci pod takiemi warunkami mieli nadal brać udział w czynnościach komisyj asenterunkowych.

Sądzimy jednak, iż zbyt pochopnie nie należy znów zrzekać się całkowicie prawa uczestnictwa w czynnościach komisyj asenterunkowych przedstawicielom ludności, w poborze rekruta krwią interesowanej. Kosztowało to bowiem wiele trudu i zabiegów, zanim wogóle dopuszczono delegatów Rad powiatowych do tego, ażeby byli świadkami postępowania poborowego. Uznajemy to w całej pełni, że gdy postanowieniami §. 88. ust. 3. przepisów wykonawczych do nowej ustawy wojskowej z r. 1889 odjętem zostało delegatom Rad powiatowych prawo, które im przysługiwało na mocy rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z 10. maja 1882 l. 9.163/2.434 II. a, iż mogli żądać przedstawienia popisowego wyższej komisyi rozpoznawczej, udział ich w czynnościach komisyj poborowych pozbawiony został nietylko pewnej aktualności, ale co gorsza, iż cofnięcia w mowie będącej prerogatywy, stawia naraz delegatów Rad powiatowych sam przez się fakt wobec komisyj poborowych w oświetleniu, przypominającem potrochę rolę bezpotrzebnych przyczepek, do żywego organizmu zawieszonych. A jeśli nadto delegaci Rad powiatowych spełniać mają skutecznie zadanie swoje, jako świadkowie postępowania poborowego, to konsekwentnie przysłużać powinno tymże i prawo, dostrzeżone wadliwości, by nie powiedzieć, czasami i nadużycia, zaszłe przy poborze, zgłaszać nietylko do protokołów asenterunkowej komisyi, ale przedstawiać popisowego i wtedy także do rozpoznawczej komisyi, gdy tenże, wbrew opinii lekarza wojskowego, głównie ze względu na swój zawód tylko, ma być zaasenterowanym.

To są więc w głównych zarysach braki, którym gdy się skutecznie i szybko nie zaradzi, doprowadzić muszą prędzej czy później do zaostrzenia stopniowego całej sprawy, a w ślad za tem do wstąpienia z czasem na tory, przez Radę powiatową samborską wskazane. Lecz zanim Rada powiatowa tutejsza weźmie pod rozwagę pytanie, czy nie należy, idąc za przykładem tejże Rady powiatowej samborskiej, wstrzymać się z wyborem delegatów do komisyi asenterunkowej, pragniemy przedtem przedsięwziąć w drodze właściwej starania o zmianę przytoczonego powyżej postanowienia przepisów wykonawczych do ustawy wojskowej z r. 1889. wydanych przez ministerstwo wojny. W tej myśli upraszamy:

Raczy wysokie Koło wyjednać taką zmianę, względnie uzupełnienie przepisów wykonawczych do ustawy wojskowej z 11. kwietnia 1889 nr. 41 Dz. u. p., ażeby władza polityczna przed wygotowaniem wniosków dla komisyi co do uwzględnienia lub odrzucenia reklamacyj, wnoszonych przez popisowych o przyznanie im ulg z tytułu prawem zastrzeżonego, miała obowiązek wnioski rzeczone załatwiać tylko wspólnie i w porozumieniu z delegatami Rad powiatowych, do tej czynności desygnowanymi, tak zresztą, jak to dzieje się już po części w praktyce przy wymiarze taks dla niezdatnych do służby wojskowej; następnie, aby nietylko restytuowaną została do dnia 18. kwietnia 1889 istniejąca prerogatywa delegatów Rad powiatowych, przedstawiania uwolnionych przez wojskowość popisowych, do komisyi wyższej rozpoznawczej, ale nadto i w szczególności, by tymże delegatom przysługiwało prawo odesłania popisowego do wyższej komisyi i w takim jeszcze razie, jeśli tenże, wbrew orzeczeniu lekarza wojskowego, widocznie tylko ze względu na swój zawód — jako piekarz, rymarz, szewc, krawiec i t. p. — nie zaś ze względu na swoją zdolność fizyczną, zaasenterowanym zostaje; nakoniec byłoby niemniej w wysokim stopniu do życzenia, by delegatom Rad powiatowych przysłużało nietylko prawo wglądu w akta reklamacyjne, lecz mianowicie i prawo wnoszenia uwag swoich do protokołu czynności komisyj poborowych. Uwagi te, które zresztą nie miałyby powstrzymywać prawomocności orzeczeń komisyi poborowej, powinne być następnie udzielane komisyom rozpoznawczym do dalszego zarządzenia.

Z Wydziału Rady powiatowej lwowskiej. Lwów, 28. grudnia 1891. Zastępca prezesa: *Ks. Feliks Zabłocki* w. r. Sekretarz: *Teofil Merunowicz* w. r.

Z obozów ruskich.

Zaszły dwa wypadki, drobne na pozór, ale tak charakterystyczne dla sprawy ruskiej w ogóle, że sprawa z broszurą a następnie z mową turczańską p. Teliszewskiego, jako czysta osobista jego sprawa, zchodzi zupełnie w cień, jakoż istotnie nie tylko epizodem była. *Hal. Ruś.* najzupełniej, i to podobno z umysłu się myli, gdy pisze: „Koła polskie i rządowe wielce się zaniepokoiły oświadczeniem p. Teliszewskiego, złożonem w wiadomej broszurze, że posłowie ruscy powinni wobec rządu zająć stanowisko opozycyjne". Koła polskie najzupełniej pozostawiają Rusinom kłopotanie się tem, jak postępują lub postępować będą posłowie ruscy w Radzie państwa. Że zaś rządowe koła ubodło to oświadczenie ze strony posła, za którego wyborem rząd tak się ubijał, to co innego. P. Teliszewski zaś poprawił się nagle, i w Turce już nie twierdził, że posłowie ruscy powinni przejść do opozycyi, tylko powiedział, że decydowanie co do stanowiska wobec rządu należy samymże posłom pozostawić. P. Teliszewski tym zwrotem chciał zepewne ułatwić Rusinom uzyskanie „zasadniczo", ważnej dla nich rzeczy, jak podnosiło *Diło*, mianowicie, aby jeden z opróżnionych we Lwowie notaryatów oddano Rusinowi, a tym Rusinem juścić trudno aby został notaryusz, pędzący do opozycyi przeciw rządowi.

Jak powiedzieliśmy, sprawa z broszurą i mową p. Teliszewskiego jest już rzeczą minioną, znikającą w ostatni cień wobec dwóch wypadków. jakie zaszły w łonie Stauropigii lwowskiej. Jak „Narodny Dom", tak i Stauropigia stała się warownią „starych", a że starymi kierują ajenci rosyjscy, więc stała się przez to warownią moskalizmu. Senior Stauropigii, prof. dr. Szaraniewicz, człowiek spokojny, ba nawet potulny, w niczem nie przeszkadzał moskalofilom — aż oto nagle, bez odniesienia się do wydziału Stauropigii, wymawia lokal Towarzystwu Kaczkowskiego, trzeciej warowni moskalofilów. Sprawili mu też kocią muzykę, wybili szyby, i zagrozili nawet, że zwołają walne zebranie Stauropigii, na którem zrzucą prof. Szaraniewicza z senioratu. Poczciwi „starzy" byli tak sterroryzowani, że jeden z najstarszych i najczynniejszych pomiędzy nimi, zapytany dlaczego nie położą stanowczo klamki moskalofilom, odparł: „A cóż, mamy na starość narażać się na kolkę muzyki? — a kto mi zapłaci za szyby wybite?" I tak myślała przeważna część jego towarzyszy stauropigialnych!..

Była to więc zaiste niespodzianka, gdy wnet potem profesor i były rektor politechniki, p. Niedźwiedzki, narodowiec i żyjący w najlepszej komitywie z Polakami, został w poczet członków Stauropigii wybrany. Rzuca się z tego powodu srodze *Hal. Ruś*, a zwłaszcza prof. Szaraniewiczowi wybór ten przypisuje. Oba te zajścia spadły juścić jak gromy piekielne na moskalofilów, i są namacalną zapowiedzią, że dni ich chwały chylą się ku zachodowi zupełnemu.

„Russkaja Rada", czwarta warownia moskalofilów. wygotowała nareszcie także petycyę do Rady państwa za zniesieniem prawyborów w kuryi wiejskiej i wysłała ją na ręce — pana młodoczeskiego, p. Tilszera, aby nie posłać na ręce p. Romańczuka.

Wydział Rady Narodnej w Turce ogłosił wedle uchwały wiecu turczańskiego następujący *List otwarty do wszystkich posłów klubu ruskiego w sejmie lwowskim*:

„Od dłuższego już czasu nie postępuje nasza wspólna ruska sprawa tak stanowczym i tak pewnym krokiem naprzód, jakby to być powinno, a od roku nastąpiła nawet pewnego rodzaju stagnacya. Porównując postęp spraw narodowych u innych narodów z naszym. każdy przekona się naocznie, że my nie postępujemy naprzód. Tak dalej iść nie może! Szczególnie walka partyjna powinna zmienić swą dotychczasową formę. Smutno to bowiem jeżeli w walce partyjnej działa się nie budując, ale rujnując. Dobrze jest w walce partyjnej wytykać błędy popełnione przez stronę przeciwną, ale rozumie się, tylko w celu posunięcia wspólnej sprawy ku lepszemu.

„My Rusini na prowincyi pragniemy skonsolidowania wszystkich naszych sił, bez różnicy poglądów, ku pracy dla naszego dobra powszechnego. Myśl ta objawiła się jednomyślnie na wiecu powiatowym w Turce; myśl tę podzielają wszyscy Rusini w naszym powiecie i niewątpliwie także wszyscy Rusini na prowincyi w całej Galicyi. Kierowani jedynie szczerością dla naszego dobra powszechnego, i wywiązując się z powinności włożonej na nas przez wiec turczański i przez wszystkich Rusinów naszego powiatu, bez różnicy partyj, upraszamy szczerze i serdecznie wszystkich naszych posłów z klubu ruskiego w sejmie lwowskim, aby się zajęli zwołaniem zjazdu mężów zaufania ze wszystkich partyj ruskich w naszej Galicyi w tym celu, iżby ci mężowie zaufania zastanowili się nad teraźniejszą polityczną i ekonomiczną sytuacyą naszego narodu, a następnie ułożyli plan jednomyślnego i stanowczego postępowania wszystkich naszych stronnictw w sprawach narodowych. *T. Borys*, przewodniczący, *W. Sołohub*, sekretarz."

Na tę odezwę odpowiada moskalofilska *Hal. Ruś* nie wprost, ale ubocznie, że „wiec turczański nie obudził między naszymi „starszymi" patryotami na prowincyi żadnego zapału", i przytacza na dowód pewien list z prowincyi.

Natomiast *Diło* rozbiera tę odezwę merytorycznie i żałuje, że autorowie odezwy nie objawili zarazem klucza, jakby ten projekt przeprowadzić, iżby członkowie sejmowego klubu ruskiego zwołali zebranie mężów zaufania wszystkich partyj ruskich, a ci aby ułożyli plan jednomyślnego i stanowczego postępowania wszystkich partyj w sprawach narodowych.

„Cała waga — pisze *Diło* — spoczywa w pytaniu: co należy rozumieć pod sprawami narodowemi, w którychby wszystkie partye ruskie miały postępować jednomyślnie? Jeżeli kto pod sprawami narodowemi rozumie tylko politykę wobec rządu i Polaków — jak to dzisiaj niektóre frakcye rozumieją — i nic więcej, to temu juścić zależeć będzie jedynie na tem, jak sprowadzić do kupy wszystkie możliwe czynniki, dodatnie i negatywne, nawet najbardziej między sobą sprzeczne, aby tylko opozycya była wielka liczbą, a nic więcej.

„Inna atoli rzecz, jeżeli pod „sprawami narodowemi" rozumie się — obok polityki Rusinów na zewnątrz — głównie rozwój narodowy i postęp kultury narodu ruskiego. Wówczas składniki społeczeństwa muszą skupiać się nietylko według polityki na zewnątrz, ale głównie wedle tego, czy ten lub ów składnik jest czynnikiem dodatnim albo negatywnym. I to jedyna rozumna droga do konsolidacyi — konsolidacyi wszystkich sił konstruktywnych, z pozostawieniem na boku tych frakcyj, których celem a nawet racyą bytu jest destrukcya. Konsolidacya wszystkich bez różnicy partyj i frakcyj gwoli „opozycyi" na zewnątrz, choćby się nawet chwilowo udała, celu jednakowoż by nie dopięła, albowiem i chaos pomiędzy Rusinami jeszczeby się wzmógł, i takiej konsolidacyi nie uląkłby się żaden przeciwnik. Wciągając także frakcye destrukcyjne do konsolidacyi, dałoby się im temsamem prawo do działania destrukcyjnego, a to Rusinów chyba nie wzmocni, tylko owszem osłabi".

Jako frakcye destrukcyjne wymienia *Diło* radykałów i moskalofilów, przytaczając w tym względzie ciekawe artykuły radykalnego pisma dla włościan, *Chliboroba*, i lwowską korespondencyę petersburskich *Izwiestij Słowiańskich*.

Korespondencye.

Petersburg d. 6. stycznia.

(Mąka Pucherta).

W tragikomedyi petersburgskiego zarządu miejskiego odgrywa się nowy akt p. t. „Mąka Pucherta". W pewnym względzie godnie odpowiada on odegranemu w lecie aktowi historycznej treści, francusko-rosyjskiemu zbrataniu się: w obu bowiem wypadkach przewodnim motywem jest szalbierstwo. Tam mamienie się tak zwanemi narodowemi sympatyami, tu zwykłe oszustwo w brzęczącej monecie.

Minionego lata zarząd miejski, jako troskliwa opiekunka mieszkańców stolicy, postanowił za 200.000 rubli zakupić pszenicy i jęczmienia, aby na wypadek podniesienia się cen zboża regulować swojemi zapasami ceny chleba w Petersburgu. Rzeczywiście też za pośrednictwem delegata miejskiego Niemana, który ma być uczciwym człowiekiem, ale o handlu zbożem nawet pojęcia nie ma, zakupiono w Libawie (w Kurlandyi) u spekulanta Pucherta 33.000 ćwierci mąki jęczmiennej za 480.000 rubli, i to pod tym pięknym warunkiem, że Puchert otrzyma pieniądze dopiero po naładowaniu do wagonów towaru celem odesłania go do Petersburga. Puchert odstawił dotąd 20.000 ćwierci i otrzy-

---

8

DWOISTA.

NOWELA

przez

Waleryę Marrené.

(Ciąg dalszy).

Nie wiem, czy byłbym długo potrafił znieść tę niepewność, gdy odebrałem od pani Zofii arcy-lakoniczny bilecik: „Przyjdź pan jutro o dwunastej" — i nie chybiwszy ani jednej minuty byłem u niej. Miałem nie wyraźne przeczucie, że zastanę Stefanię. W uszach dźwięczał mi jej głos nieco stłumiony, zdawało mi się nawet, że go słyszę w tym miękkim eleganckim gabinecie, w którym rozbrzmiewał niegdyś.

Niestety, omyliłem się. Pani Zofia była sama. Zawód czy niepokój dni ostatnich snadź wybił mi na twarz wyraźnie, bo patrzyła na mnie przez chwilę w milczeniu. Była nastrojona daleko poważniej niż zwykle.

— Czemuż pan tu nie przychodziłeś? — zagadnęła nagle.

— Nie upoważniłaś mnie pani do tego.

Uderzyła nogą w posadzkę z widoczną niecierpliwością.

— Zawsza ta męzka duma — wyrzekła. — Czy pan nie wie co się dzieje?

Podniosłem na nią wzrok tak przerażony, iż zrozumiała, że wina moja mniejszą była, niż się zdawało.

— Mów pani! — zawołałem. — Wszak wiesz, że żyję po za waszym światem, odcięty od niego chińskim murem.

— Kto chce, ten chińskie mury przebija — mówiła już łagodniej

— Mówże pani, czy nie widzisz że jestem jak na mękach.

— A więc słuchaj pan. Alfred się oświadczył...

Spodziewałem się tego, a przecież uczułem, że mi się w oczach zaćmiło. Nie wiem czy zauważyła to pani Zofia, bo w ogóle uważała to tylko co widzieć chciała.

— Byłam tam właśnie — mówiła zasiadając się wygodnie w fotelu. — Mogę panu rzecz całą opisać ze szczegółami, byłam obecną kiedy Alfred w urzędowym stroju, w urzędowym charakterze, przybrany w urzędową czułość, która, przyznać trzeba, uwydatniała dziwnie jego typ owczy, wynurzał hrabinie w konwencyonalnych wyrazach swoje zamiary. Należę do tak bliskiej rodziny, iż nie byłam wcale uważana za zbyteczną. Hrabina wysłuchała go jak należało, przyzwolenie swoje dała odrazu, uczyniła je przecież wedle przyjętej formy zależnem od przyzwolenia Stefanii.

— A Stefania? — szepnąłem przez zaciśnięte zęby.

— Zaraz, dochodzimy do niej. Babka kazała ją przyzwać. Weszła. Spojrzałam na nią ciekawie. Była spokojna jak zwykle. Babka powtórzyła jej słowa Alfreda, których on słuchał ze schyloną głową, co uwydatniało misterny przedział włosów, idący od karku, a kończący się dopiero przy grzywce. Nie wiem czy pan uważałeś że on nosi grzywkę?

— Przez litość, pani! — zawołałem.

Uśmiechnęła się złośliwie.

— Cierpliwości — odparła. — Dodał od siebie parę słów stosownych o nadziejach swego serca, o wielkiej czci i miłości.

— Czyż tu chodzi o niego?

— Stefania...

— Stefania — pochwyciłem.

— Jeżeli mi pan będziesz przerywał, nie skończę nigdy.

Zacisnąłem zęby pod tą moralną torturą, ale zrozumiałem że jej nie skrócę; milczałem więc, a ona ciągnęła dalej:

— Stefania miała także oczy spuszczone, nie mogłam dostrzedz czy miały one kolor popiołu, czy też grały w nich te żółte i czerwone blaski, które pan znasz tak dobrze. Na gładkiem jej czole nie było chmury żadnej. Zaczęła swoją odpowiedź jak dobrze wychowanej pannie przystało. Propozycya Alfreda jest dla niej zaszczytną, winna mu za nią wdzięczność. Hrabina wyciąga już swe chude ręce, aby pobłogosławić młodą parę...

— Powiedz mi pan odrazu kiedy ślub? — syknąłem mimowolnie.

— Więc pan słuchać nie chcesz?

— Pani jesteś bez miłosierdzia.

— To jeszcze obaczymy. Otóż hrabina wyciąga ręce i już zawczasu obciera suche oczy, kiedy nagle do odpowiedzi wnuczki wsuwa się nadprogramowy wyraz — jednakże. Brwi hrabiny się marszczą, przykłada do oczu lornetkę, jak to czyni kiedy coś idzie nie po jej myśli, a ona dziwić się zdaje, że to jest możebne. Stefania na to nie zważa, „jednakże" powtarza się coraz częściej, aż wreszcie prowadzi do najformalniejszej odmowy.

Westchnienie ulgi wydarło się z mojej piersi. Czułem, że spadł z niej ciężar nieznośny.

— Tak jest, do odmowy — ciągnęła pani Zofia, której w tej chwili przebaczyłem wszystko. — Warto było w tej chwili popatrzeć na Alfreda; zwrócił się do hrabiny jak lichy aktor do reżysera, kiedy nie odbiera repliki jaką powinien odebrać i nie wie co dalej począć. Ona odpowiada mu również pomięszanym wzrokiem.

— I cóż dalej? cóż dalej? — pytałem rozpromieniony.

— Więc to panu nie wystarcza jeszcze? Dalej, no, dalej następuje płacz i zgrzytanie zębów. Alfred wychodzi z oburzeniem i zapewne otrząśnie z obuwia proch tego niewdzięcznego domu. Gniew cioci równoważy tylko jej zdumienie, a gniew ten tyczy się nietylko wnuczki, obejmuje wszystkich co mają do niej dostęp, nawet miss Corę, której wystraszone oczy świadczą o zupełnej niewinności. Co do mnie, ma się rozumieć jestem na indeksie.

— A Stefania?

— Stefania jest niezbadana. Na gniew babki odpowiada jednym tylko wyrazem, że za mąż wcale iść nie chce. Ale babka wie dobrze, co pod tym wstrętem dziewiczym rozumieć należy; kto wie czy nie domyśla się czego.

— Jakim sposobem? Nie nasunąłem się jej na oczy od dnia owego.

— Warszawa nie jest tak wielkiem miastem, aby w niej ukryć się można, a zresztą pan się nie ukrywasz, wszyscy wiedzą, że tutaj zamieszkałeś.

— Wiadomość ta do hrabiny dojść nie mogła.

— Ludzie rozumni wiedzą zawsze to wszystko, co ich może obchodzić, a pomimo wszystko ciocia jest kobietą rozumną.

— Więc cóż ja mam robić? — zawołałem.

Wzruszyła ramionami.

— Kto się pyta o radę, ten nigdy zamiarów swoich nie spełni.

Zamiarów. Szła dalej, niż myśl moja, a przecież miała słuszność. Odgadywała mnie lepiej, niż ja sam dotąd rozumiałem siebie. Ona od pierwszej chwili wiedziała, jaki władca opanowywał moje serce.

— Gdybym ją mógł widywać, gdyby nie należała do tego zamkniętego świata — zawołałem — nie pytałbym o nic.

— Albożeś pan nie wiedział o tem, wyzywając go do walki?

Umilkłem, Nie miałem chęci do zwierzeń. Czy uwierzyłaby mi, gdybym jej przysięgał, iż nie pojmowałem sam, w jaką grę się wdałem. Zostałem pochwycony znienacka, zanim pomyślałem o obronie.

— A gdybym ją wykradł?

— Tak robi się w melodramatach — odparła — a melodramaty mają swoją dobrą stronę. Cóż kiedy Stefania nie należy do tych, co wykradać się dają.

— Przecież dała dowód stanowczości.

— Z tem wszystkiem nie ręczę, czy w tej chwili nie żałuje tego, co uczyniła. Czy przeszłość nie odzyskała praw swoich?

Położyła temi słowami palec na palącej ranie, a ból był tak straszny, że zadrżałem od stóp do głowy.

(C. d. n.)

miał za to 280.000 rubli. Niestety dostawiona mąka zawiera 20% rozmaitych domieszek i jest zupełnie nie do użytku!

Na burzliwem posiedzeniu ojców miasta miał tłómaczyć się urząd miejski, tak złośliwie w pole wyprowadzony. Kilku delegatów miejskich, nie tracących nigdy dobrego humoru, zapytywało pierwszego burmistrza Ekscelencyę Lichaczowa, dlaczego temu panu, którego do Libawy wysyłał, a który na mące rozumie się tyle, wiele dziecko na polityce, nie przydał dwóch kucharek i chłopca piekarskiego, którzyby wyłożyli mu pierwsze zasady o istocie mąki. Inny osiwiały ojciec miasta powiedział, że prawdopodobnie funkcye myślenia całego urzędu miejskiego przez influenzę zostały nadwerężone, jeżeli zdecydował się kupować kota w worku. Trzeci wreszcie, czyniąc aluzyę do rozmaitych wypadków w szpitalach miejskich, postawił wniosek, aby z mąki tej wypiekać chleb dla chorych.

Że sprawą tą ośmieszył się świetny zarząd miasta Petersburga przed całą Rosyą i Europą, nikt w to tutaj nie wątpi. Ojcowie miasta zbierają, co zasiali. Dzięki wpływowej partyi, która w zarządzie miasta rej wodzi, zarząd miejski robi, co mu się żywnie podoba, a nikt mu na seryo w karty nie zagląda i nigdy do odpowiedzialności nie pociąga. Nawet obecnie wątpliwem jest, czy „sprawa Pucherta" dostanie się pod rozpatrywanie sądowe. Przedewszystkiem bowiem ma być rozpatrywanem, czy zarząd miejski w ogóle sądownie ma odpowiadać, czy też nie. I tak spodziewają się wszycy, że sprawa ta pięknie zatuszowaną zostanie. Już to z tego urzęda rosyjskie są sławne. *—ics.*

Rzym d. 6. stycznia.

(Kłopoty opozycyi. — Crispi czy Zanardelli? — Tryumwirat. — Siły opozycyi).

Pomimo nawoływań prasy opozycyjnej, wszelkie próby zorganizowania opozycyi i złączenia jej pod jednolitem kierownictwem spełzły na niczem. Przeciwnie w szeregach opozycyi rozwija się coraz bardziej antagonizm i rodzą się nieporozumienia. Bez zaprzeczenia najzdolniejszym mężem obecnej opozycyi jest Crispi i jemu należy się kierownictwo tego stronnictwa, tem bardziej, że żaden z jego przyjaciół politycznych nie ma dostatecznych zdolności i powagi, aby w danym razie złożyć nowy gabinet i stanąć na jego czele. Z drugiej jednak strony Crispi zanadto mało posiada sympatyi, aby już podjąć się mógł zadania utworzenia nowego gabinetu i dlatego wyłączonym jest z kandydatury na krzesło prezydenta ministrów. Z tego samego powodu obawia się opozycya powierzyć mu swoje kierownictwo, a wolałaby je oddać byłemu ministrowi sprawiedliwości Zanardelli'emu.

Zanardelli jednak nie posiada dostatecznej powagi, aby mógł bez Crispiego złożyć nowy gabinet, a dalej wydaje się opozycyi zbyt śmiałem przedsięwzięciem tak szorstko odtrącić Crispiego i odebrać mu z natury rzeczy należne mu kierownictwo. Obrażony Crispi mógłby zostać jego przeciwnikiem, a dyplomata ten pomimo wszystkiego posiada w kołach politycznych i parlamentarnych zbyt wiele jeszcze wpływów, aby można go sobie lekceważyć. Wobec tego wybrała opozycya drogę pośrednią i na swojem czele postawiła tryumwirat: Crispi, Zanardelli i Brin, a mianowicie Crispi jako prezydent honorowy, Zanardelli jako właściwy leader stronnictwa i Brin jako dobry robotnik.

Wątpliwem jest jednakże, czy Crispi, który k w swoich o głowę przerasta, zadowoli się ho wem prezesostwem i czy zechce wyciągać kasztany z ognia dla Zanardelliego, czyli innemi słowy pomódz mu do zdobycia stanowiska prezydenta ministrów. Dotychczas Crispi nie wypowiedział swego słowa i cały tak pięknie obmyślany plan nie mógł być jeszcze przeprowadzonym. A tymczasem opozycya nie ma kierownika, ale mimo to zawsze jest gotową na śmierć i życie walczyć z ministeryum. Ogółem to znaczy z wliczeniem radykałów, socyalistów, irredentystów i innych, liczy opozycya 130 głosów, czyli czwartą część parlamentu. Zamało, aby obalić gabinet, ale dostatecznie wiele, aby mu przysporzyć kłopotów. W każdym jednak razie ministeryum Rudiniego zdaje się być na długie czasy bezpieczne.

Mi.

Londyn d. 6. stycznia.

(Zbrojenia nad granicą Indyi. Dyslokacya wojsk w Egipcie. Nowa szkoła strzelnicza. Kłopoty admiralicyi. Strejk w kopalniach węgla).

Wedle *Evening Mail*, zazwyczaj dobrze informowanego, przedsięwzięto wielkie środki ostrożności dla zabezpieczenia północnej granicy indyjskiej. Być jednak może, że przedsięwzięto je jedynie z powodu ostatnich rozruchów w Afganistanie. Dotychczas wysłano na granicę 3.000 ludzi z odpowiednią ilością artyleryi; w krótkim jednak czasie mają odejść jeszcze znaczniejsze zasiłki zbrojne. Prawdopodobnie pułk *Black Watch*, stacyonowany obecnie w południowej Irlandyi, a który niegdyś wielkie usługi oddał w Egipcie, zostanie odesłanym do Indyi.

Równocześnie mówiono o wzmocnieniu okupacyjnej armii w Egipcie, jednakże pogłoska ta okazała się nieprawdziwą. W Egipcie nastąpi jedynie nowa dyslokacya wojsk.

Pożyteczna i poważna akcya w Azyi bardzoby była pomocną Salisburyemu wobec nowych jeneralnych wyborów, opinia bowiem angielska mocno została zaniepokojoną w ostatnich czasach postępami Rosyi w Azyi. Akcya taka przydałaby się również do wzmocnienia nieco nadwerężonej powagi angielskiej wśród indyjskiej ludności.

Po nieszczęśliwych próbach strzelania z dział w Portsmouth, gdzie zamiast tarczy zniszczono dwie łodzie rybackie wraz z ich osadą, postanowiła admiralicya urządzić drugą szkołę strzelania w Sheerness. Wywołało to panikę między rybakami i zarobnikami osiadłymi nad ujściem Tamizy, i wreszcie admiralicya zasypaną została skargami i protestami. Rybacy z Sheerness twierdzą, że szkoła strzelania zniszczyłaby cały przemysł okoliczny.

W ogóle admiralicya ma w ostatnich czasach wiele kłopotu. Nowe krzyżowniki okazały się przy próbach jako nieużyteczne. „Volcan", krzyżownik I. klasy, powrócił z próbnej podróży zupełnie popsuty. Kocioł parowy okazał się wadliwym i nieużytecznym. Drugi krzyżownik „Thunderer" powrócić musiał z połowy swej próbnej drogi, a „Devastation" bano się nawet wysłać na pełne morze. Nawiększy krzyżownik na świecie „Blake", o którym cuda opowiadano, również zawiódł nadzieje i musiano go odesłać do doków celem zupełnej przemiany maszyn.

Zapowiadany strejk w kopalniach węgla w północnej Walii nie przyjdzie do skutku. Robotnicy zredukowali swoje żądania i zadowolili się podwyższeniem płacy o 5%, co wreszcie przyzwolonem im zostało. *Bl.*

KRONIKA.

Lwów dnia 12. stycznia 1892 r.

Zapiski osobiste. Członek Wydziału krajowego p Tadeusz Romanowicz, wyjechał na kilka dni do Krakowa.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Maryana Krąpca z Tarnowa do Lwowa.

Mianowania. Dyrekcya poczt i telegrafów nadała posady pocztmistrzów: W Gwoźdcu, Kamilowi Skale; w Rabce, Franciszkowi Jaglarzowi; w Bukowsku, Eugeniuszowi Kowalskiemu; w Słotwinie koło Brzeska, Szymonowi Fruchterowi; w Zabłotowie, Justynowi Czaplińskiemu; zaś posady ekspedyentów pocztowych: w Wysowej, Julii Wisłockiej; w Iławczu, Rudolfowi Wawroszowi; w Zarudziu, Janowi Jurkiewiczowi; w Krempnej, Józefie Kosmeckiej; w Jaślikach, Władysławowi Ochęduszce; w Czorsztynie, Eugenii Komanowej; w Strażowie, na dworcu kolejowym, Józefowi Rekuckiemu; w Demni wyżnej, Bronisławie Płonce; w Białobożnicy, Honoryuszowi Kustynowiczowi; w Zarytem, na dworcu kolejowym, Karolowi Ettingerowi; w Moderówce, na dworcu kolejowym, Maksymilianowi Bentce; w Śnietnicy, Malwinie Kraczmann; w Dżurynie, na dworcu kolejowym, Franciszkowi Semianowowi.

Odznaczenia. Radca sekcyjny w ministerstwie handlu, dr. Stibral, otrzymał order korony żelaznej III. klasy, a radca ministerjalny, dr. Maurycy Rössler, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Z armii. P. Jan Gątkiewicz, kapitan w 89 pp. otrzymał przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku, tytuł majora.

Zamieszczamy dzisiaj w fejletonie streszczenie obszerniejszej pracy, która niebawem w druku się pojawi p. n. „Udział żydów w Stowarzyszeniach kredytowych Galicyi". Daty przytoczone w tej pracy są nader cenne, byśmy nie mieli obowiązku zwrócić na nie szczególniejszej uwagi.

Zaręczyny. Panna Zofia Chłapowska, córka państwa Kaźmierzostwa Chłapowskich z Kopaszewa, zaręczyła się w tych dniach z p. Bronisławem Szlubowskim, synem hr. Stanisława Szlubowskiego z Radzynia w Królestwie Polskiem.

Onegdaj odbyły się zaręczyny panny Ernestyny Adler, z p. dr. Leonem Finkem, adwokatem krajowym w Stryju.

Godne naśladowania! Pierwsza drukarnia związkowa we Lwowie przysłała dla Zakładu Ossolińskich całą paczkę broszur i druków ulotnych, wydrukowanych przez nią w zeszłym roku. Dar to dla Zakładu bardzo pożądany i cenny. Tym tylko sposobem może on kompletować swoje zbiory drukarskie, których nabyć prawie niepodobna, większa ich część bowiem niewchodzi wcale w zakres handlu księgarskiego, a tem samem ginie wkrótce bez śladu. Gdyby wszystkie drukarnie lwowskie i prowincyonalne zechciały naśladować piękny ten przykład, zyskałby na tem bardzo wiele nietylko Zakład, ale przedewszystkiem także korzystająca z niego publiczność.

Jubileusz „Sokoła". W grudniu nastąpiły dalsze posiedzenia sekcyj komitetu dla uroczystości jubileuszowej „Sokoła", w celu ukonstytuowania się i przedłożenia kosztorysów. Mianowicie dnia 1 grudnia odbyło się posiedzenie sekcyi statutowo-obradowej, której przewodniczącym wybrany został prof. dr. Leonard Piętak, zastępcą przewodniczącego dr. Kaz. Łuczkiewicz, sekretarzem zaś dr. Al. Małaczyński. Dr. Czarnik przedłożył projekt statutu Związku sokolego, nadesłany z Nowego Sącza przez prezesa L. Lipińskiego, jakoteż zawiadomił, że z Sokoła krakowskiego ma być nadesłany drugi projekt statutu. Komisja uchwaliła do czasu nadejścia elaboratu z Krakowa wstrzymać się z obradami, a zarazem zleciła Czarnikowi po przejrzeniu obu projektów, ażeby przedłożył komisji odpowiedni referat co do sprawy związku. Uchwalono wniosek posła T. Merunowicza „O zaprowadzenie nauki gimnastyki jako przedmiotu obowiązkowego w szkołach średnich", postawić na porządku dziennym obrad delegatów zjazdu. Odpowiedni referat przygotuje p. T. Merunowicz.

Dnia 10 grudnia odbyło się posiedzenie sekcyi gospodarczej, której przewodniczącym wybrano p. Michała Michalskiego, zastępcą E. Fridricha, sekretarzem W. Miśniakiewicza. Sekcya podzieliła się na kilka podkomisyj, które mają się zająć poszczególnymi punktami programu. Dla przyjęcia w Sokole w d. 5 czerwca uchwalono zaprosić osobny komitet złożony z pań.

Dnia 23 grudnia odbyło się II. posiedzenie sekcyi techniczno-gimnastycznej na którem A. Durski podaje do wiadomości, że nadesłano ośm projektów na ćwiczenia wolne jubileuszowe. Projekta te rozdzielono między członków grona nauczycielskiego w celu nauczenia się i przedstawienia na najbliższem posiedzeniu „Grona", poczem nastąpi wybór i ogłoszenie nazwisk autorów. Sposób w jaki ćwiczący mają wejść na boisko jak i odejść, uchwalono przeprowadzić w gronie nauczycielskiem lwowskiem. Uchwalono przedłożyć komitetowi obszerniejszemu wniosek wezwania Tow. sokolich do podania liczby uczestników do ćwiczeń wolnych i na przyrządach w dniu 6 czerwca.

Wielka awantura miała miejsce dziś w nocy w szynku Posta, przy ul. Łyczakowskiej l. 14. Wywołał ją majster stolarski Piotr Herman, który, wypiwszy prawdopodobnie za wiele gorących napoi, począł wraz z 7 swoimi towarzyszami łżyć obecnych, bić naczynia przyczem nawet skaleczył w głowę córkę gospodarza. Wreszcie na usilne nalegania kelnera opuścili ci panowie szynkownię. Na ulicy atoli spotkali dwóch akademików, z których jeden p. M. do tego stopnia niepodobał się Hermanowi, iż tenże rzucił się na niego i oderwał mu klapę płaszcza. Hermana sprowadzono na inspekcyę policyjną, zkąd po zbadaniu tożsamości osoby, odesłano go do domu.

Dobrego ptaszka udało się wczoraj chwycić rew. policyjnemu Günsbergowi. Jest nim od dłuższego czasu poszukiwany złodziej, sprawca wszystkich prawie kradzieży pokojowych, Leopold Fröhlich. Aresztowany przyznaje się do wszystkich kradzieży. Dotychczas opowiedział z największymi szczegółami o 17 wypadkach.

Przecież oczyszczono Rynek i ul. Halicką od indywiduów, kręcących się tamże porą nocną. Policya poleciła to rew. pol. Michalewiczowi, a ten ustawicznemi aresztowaniami spowodował te podejrzane kreatury do opuszczenia dotychczasowego stanowiska.

Łowy. Ze Skałatu donoszą, że dnia 9. b. m. odbyło się w Hlibowie, majątku hr. Szczęsnego Koziebrodzkiego, polowanie, na którem w niespełna cztery godzin ubito 1 lisa, 2 dziki, 2 kozły i 44 zajęcy.

Dodatek drożyźniany. W sprawie dodatku drożyźnianego dla urzędników państwowych, donoszą z Wiednia, że rząd chce przeznaczyć kwotę 4 milionów zł. na dodatek drożyźniany, który wszakże byłby jedynie żonatym urzędnikom udzielony.

Ulisses naszych czasów. Tarnowska *Pogoń* opisuje fakt następujący: Chłop pewien z okolicy, przysłany został dnia 23 grudnia 1891 r., t. j. we środę przed wigilijną do Tarnowa, z pakunkiem, który jako podarek świąteczny od swoich państwa doręczyć miał wedle adresu: „N. N. na Strusinie, nr. ..." (3 cyfry). Umiejąc czytać, szuka tedy nasamprzód Strusiny i dowiaduje się, że „właściwa Strusina", to jest ul. Krakowska. Idzie tedy prosto stroną prawą aż ku kolei, — numeru podanego na liście, nie ma; — wraca znowu ku starostwu stroną lewą, — ale i tu numeru tego nieznajduje. Rozpoczyna tedy na nowo rozpytywać o „Strusinę" i dowiaduje się, że jest jeszcze druga: „Strusina" zwana „małą Strusiną". Idzie więc według wskazówki, ale znowu ani po prawej, ani po lewej stronie numeru szukanego nie znajduje. Wraca zatem jeszcze raz ku miastu, a że to był dzień dżdżysty i zimno przejmujące, więc wstąpił na „łyk" do szyneczku. Tu opowiada swoją przygodę, lecz ku niemałemu zdziwieniu powiadają mu tam, że jeszcze nic straconego, bo oprócz „Strusiny wielkiej" i „małej" jest nadto „południowa" i „północna". — Że chłop zaklął siarczyście na tę nowinę, niechaj się nikt temu nie dziwi, bo była to już godzina 1sza w południe, a on od 9tej rano odbywał poszukiwania swoje. Ażeby jednak przed pańatwem się nie zbłaźnić, idzie jeszcze na „Strusinę południową" a po bezskutecznych zabiegach kieruje kroki na ostatnią „Strusinę" — t. j. „północną". Ale widać zapisane już było w górze, że kielich goryczy wychylić musi aż do dna, — bo choć doszedł aż do Białej i wrócił drugą stroną ulicy, brnąc wyżej kostek w błocie, i zapadając się w sławnych wybojach strusińskich, mimo to numeru tego nie znalazł. Była godzina 5ta popoł. kiedy biedak do miasta „kuli odpoczynku" powracał, zziajany i zmęczony gorzej, jak po całodziennem młóceniu; pakunek choć nie ciężki ciężył mu jednak tak bardzo, że mu aż ręce zdrętwiały, więc znowu po drodze wstąpił do szyneczku i tam dopiero gdy wśród sporych haustów „pocieszycielki" porządek Tarnowa wyklinał, objaśnił go usłużny gospodarz, że właśnie w tym domu mieszkają ci, których szuka. Z prawdziwie chłopską pasyą zerwał się tedy chłop od stołu, ale choć pakunek oddał, tak się przygodą swoją zmartwił, że nawet wódki więcej pić nie chciał i wnet z powrotem ku domowi się wybrał, gdzie wędrówkę swoję opowiedział.

Z okolic Kopyczyniec. W numer. naszego pisma z d. 3. b. m. zamieściliśmy korespondencyę z „okolic Kopyczyniec", w której autor zwraca się przeciw nieporządkom panującym na pocztach prowincyonalnych a za przykład podaje wypadek, iż gdy nadał przekaz pieniężny z Kopyczyniec do Brzozowa z mylnym adresem, zwrócono mu przekaz i pieniądze, a w dodatku przysłano mu jakiś certyfikat w języku niemieckim. Obecnie p. Edmund Slavik, poczmistrz w Brzozowie nadsEła nam wyjaśnienie, z którego podajemy następujący ustęp odnoszący się do istoty faktu: „Przekaz pocztowy w mowie będący nie był źle zaadresowany, tylko był zupełnie bez adresu, i nie został wraz z pieniądzmi z Brzozowa nadawcy zwrócony, tylko poczcie w Kopeczyńcach do uzupełnienia odesłany, oraz nie został dołączony jakiś certyfikat w obcym języku, tylko zwykła korespondencya urzędowa, w podobnym wypadku mająca być wystosowaną na podstawie przepisów pocztowych, do poczty w Kopyczyńcach. O jakimś „Curiosum" zupełnie mowy być nie może, gdyż druki odpowiednie do podobnej urzędowej korespondencyi służące, istnieją nakładem rządu, w języku niemieckim. „W dalszym ciągu listu szanowny autor wyraża zdziwienie, jakim sposobem certyfikat, czyli urzędowa korespondencya, wystosowana do poczty w Kopeczyńcach, dostała się do rak nadawcy przekazu". Zapewne uczynionem to zostało — pisze p. Slavik — z niewiadomości dotyczących przepisów pocztowych, przez funkcyonaryusza poczty w Kopeczyńcach, lub też w złośliwym zamiarze tegoż, aby mnie w oczach nadawcy, oraz i w opinii publicznej tylko oczernić — za co ów funkcyonaryusz we właściwej drodze do odpowiedzialności pociągniętym zostanie." Do tych słów p. Slavika dodajemy tyle, że niezawodnie także intencją korespondenta naszego z okolic Kopyczyniec, było właśnie zwrócenie uwagi na niewłaściwość, popełnioną nie przez urząd poeztowy w Brzozowie — bo ten zrobił to, co do niego na podstawie obowiązujących przepisów pocztowych należało — ale przez funkcyonaryusza poczty w Kopyczyńcach.

„Sokół" w Nowym Sączu. W d 6. bm. odbyło się doroczne walne zgromadzenie tamtejszego „Sokoła". Prezesem wybrano ponownie notaryusza Lipińskiego, zastępcą ponownie dr. Franciszka Głuchowskiego, do wydziału weszli: Wiktor Olekey, dr. Maurycy Korbel, Ludwik Małacki, Franciszek Pisztek, Stanisław Hordyński, Bazyli Jaworski, Michał Dziewoński, Józef Homolacs, Teofil Kurnikowski, i dr. Kazimierz Solecki, na zastępców wybrano: Antoniego Kowalskiego, Ludwika Gabańskiego, dr. Franciszka Kosterkiewicza, Adama Rymaszewskiego, na rewidentów Wilhelma Chrząszczyńskiego i Wiktora Wyszyńskiego.

W Przemyślu dnia 8 b. m. ukonstytuował się „Zarząd powiatowy Kółek rolniczych" dla powiatów: przemyskiego, mościskiego, dobromilskiego i jaworskiego. Prezesem zarządu wybrano p. Leszka Wiśniowskiego z Krasiczyna, wiceprezesem p. Bolesława Gurskiego z Wołczyszcowic, sekretarzem ks. Błahutę, proboszcza z Ujkowic.

Z Zaleszczyk. Wybory do Rady powiatowej zakończyły się głosowaniem z wielkich posiadłości, które dało następujący rezultat: Wybrani: pp. Ignacy Głażewski, Włodzimierz Siemiginowski, Władysław Krasnopolski, Maryan Kempl cz, Tomasz Wartanowicz, Edmund Schuurppfeil, Kajetan Mandyczewski, Franciszek br. Heydel, Wincenty Orłowski, Joachim Leistina, Mieczysław hr. Piniński.

W samotrzasku. W niedzielę minioną zakradł się po południu przed nieszporami do cerkwi w Dobromilu złodziej i porozbijał tamże cztery skarbony. Zanim jednak mógł ulotnić się z łupem, nadszedł diak, który spostrzegłszy rozbite skarbony, zamknął drzwi od cerkwi i przywoławszy ludzi do pomocy, przytrzymał samozwańczego lustratora skarbon cerkiewnych.

„Hasmonea." Taką jest nazwa stowarzyszenia żydowskiego na wszechnicy w Czerniowcach, które ma za cel kultywowanie żydowskiej literatury, tradycyi narodowej i poczucia żydowizmu. Stowarzyszenie to, — jak zapewnia czerniowiecka *Gazeta Polska* rozwija się ciągle dzięki chaosowi panującemu obecnie w t. zw. obozie niemieckim na Bukowinie.

Ospa w Sokolnikach. Według urzędowego sprawozdania panuje w Sokolnikach, powiatu lwowskiego, ospa nagminnie. Magistrat dla zapobieżenia zawleczeniu tej epidemii do miasta Lwowa podaje to do powszechnej wiadomości i zarazem ostrzega wszystkich P T. konsumentów, którzy pobierają z tej nateraz zapowietrzonej miejscowości mleko lub inne artykuły żywności, aby aż do ogłoszenia wygaśnięcia epidemii, zaprzestali pobierać ztamtąd rzeczonych przedmiotów i unikali ile możności bliższej z mieszkańcami Sokolnik styczności.

Restauracya Łazienek. Z Warszawy donoszą do paryzkiego *Figara*, że komisya, złożona z urzędników administracyi dobrami cesarskiemi, zbadała pałac w Łazienkach, który ma być odrestaurowany. Wszelkie roboty restauracyjne mają być ukończone w ciągu r. 1892. Skarb państwa ma w tym celu wyasygnować 400.000 rs.

Bakcylusa influenzy odkrył dr. Ryszard Pfeiffer, kierownik leczniczego instytutu Kocha w Berlinie. Jest to zupełnie nowy rodzaj laseeznika, który dr. Pfeiffer zauważył przy wszystkich wypadkach influenzy, co także potwierdził dr. Canon, lekarz w berlińskim moabicie, od wielu lat oddający się studjom nad influenzą. Laseczniki te znajdują się w krwi chorego niekiedy w zbitych gromadkach, częściej jednak pojedyńczo i osobno. Zarażenie się następuje przez wydzieliny chorego, które pełne są tych szkodliwych mikroorganizmów. Zadaniem więc lekarzy będzie unicestwić szkodliwy wpływ wydzielin, przez co powstrzymanem będzie dalsze szerzenie się tej słabości, obecnie świat cały trapiącej.

Wędrująca góra. W północnej Ameryce nad rzeką Kolumbią leży trzyszczytowa góra bazaltowa Travelling-Mountain, mająca około 600 m. wysokości. Podania indyjskie opowiadają o niej, a nowoczesne pomiary stwierdzają to, że góra ta posuwa się ciągle w jednym kierunku. Podstawa tej góry, prawdopodobnie biały piaskowiec, obniża się ciągle, bądźto wskutek działania podziemnych, podmywających wód, bądźto wskutek ciśnienia masy, na nim leżącej. Wskutek tego góra posuwa się ciągle ku rzece, a liczne drzewa sterczące z wody, wskazują, że zalesiona część góry znalazła się już dawno w wodzie Najwidoczniejszym zaś dowodem posuwania się góry jest tor kolejowy, poprowadzony przed niewielu laty doliną rzeki Kolumbia u stoku góry Cały tor na długości prawie 12 kilometrów przybliżył się do rzeki i to w niektórych miejscach w ciągu dwu lat o 3 metry.

Firma Mosse, ajencya anonsów, przy sposobności swego 25-letniego jubileuszu, ofiarowała 100 tysięcy marek, jako fundusz zapomogowy dla swoich licznych urzędników zajętych w biurach i agenturach firmy. Uroczystość jubileuszowa obchodzoną była bardzo solennie; komitet wybrany przez urzędników firmy ofiarował szefom swoim tablicę pamiątkową, prawdziwe dzieło sztuki i ozdobne wydanie historyi domu Mosse. Nadto przesłali urzędnicy i zagraniczni reprezentanci firmy wspaniałe adresy, a mnóstwo firm handlowych z całego świata i wiele osób ze świata dziennikarskiego, finansowego i przemysłowego nadesłało telegramy gratulacyjne. Przy tej sposobności miasto Grätz zamianowało Rudolfa i Emila Mosse obywatelami honorowymi.

Niewypłacalność. Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Salamona Fehra, handlarza skóry w Czerniowcach i Sendere Altbacha w Samborze.

Z bruku. Parę koni z wozem skradzono w Kulikowie, na szkodę włościanina Jurka Papli zam. w Hrebenicach, wsi pow. Żółkiewskiego. Jeden koń był jasno gniady, drugi ciemny kasztan.

Na szkodę p. Franciszki K. zam. w Hłosku wielkim skradła służąca nieznanego nazwiska, suknie, pościel i wiktuały, łącznej wartości 50 zł.

Złodzieja kieszonkowego, Józefa Chruciela, przytrzymyła wczoraj policya na pl. Krakowskim po dokonanej kradzieży pularesa z kwotą 15 zł. na szkodę kupcowej Emilii Hubert.

Znaleziony dziś w nocy obok kamienic przy ul. Technickiej l. 6, czepek, można odebrać w biurze IV. dyr pol.

Aresztowano znanych złodziei, Nachmana Griningera i Majera Blumenfelda, których przychwycono śpiących w piwnicy domu przy ul. Kazimierzowskiej liczba 16.

Do pomieszkania p. Franciszka K. przy ul Sokoła l. 4, dostał się dziś w nocy nieznany złodziej i skradł zegarek złoty z takimże łańcuszkiem wart. 300 zł. i część garderoby. Jako mocno podejrzanego o tę kradzież, aresztował rew. pol. Einhorn Wincentego Gałęzkiego, rzekomego szlufirza, przydybanego w stajni tegoż domu. Gałęzki nie umie wyjaśnić, co tam robił.

Wydział Towarzystwa wzajemnej pomocy słuchaczów kraj. szkoły gospod. lasowego w Lwowie upr[illegible]sza [illegible]z jeszcze wszystkich byłych uczniów dr. Henryka Strzeleckiego, jakiekolwiek oni obecnie stanowisko zajmują, o dokładne podanie miejsca swego pobytu, w jaknajkrótszym czasie, pod adresem: T. Chołoniewski, Lwów, ul. Piekarska l. 37.

W Kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę dnia 16 b. m. wieczór z tańcami. Początek z uderzeniem godziny 8. wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w piątek wieczór.

Korpus weteranów wojskowych [illegible]anował pana Władysława Moscha radcę dyrekcyi skarbowej swym członkiem honorowym, zaś pana An[illegible]niego Jachimowskiego, Krzysztofa Janowicza i M[illegible]chała Spożarskiego członkami wspierającemi.

Z Towarzystwa prawniczego Zapowiedziany na czwartek 14. bm. odczyt dr. Dulęby [illegible] traktatach handlowych z powodu zgromadzenia wyborców z osobistej kwalifikacyi nie odbędzie się. Posiedzenie Wydziału zostaje również odwołane.

Z powodu śmierci ś. p. Rudolfa Gub[illegible] emeryt. starosty w Samborze, uchwalił wydział [illegible] pow. samborskiej, zamiast wieńca na trumnę, [illegible] znaczyć z funduszów powiatowych kwotę 10 zł. [illegible] bursy biednych uczniów w Samborze.

Zmarli. Krystyna Emilia z Siebauerów Z[illegible]wska, wdowa po urzędniku rachunkowym zmarła [illegible] Lwowie dnia 11 b. m. w 58 r. życia. Antoni Doermann, emer, inspektor podatkowy, zmarł we Lwowie w 73 r. życia. Jan Kotysiewicz, zmarł we Lwowie w 48 r. życia.

Dr. Walery Pawlas, lekarz praktykujący w Tarnobrzegu, brat zmarłego przed kilku dniami w Chrzanowie fizyka powiatowego Dra Teodora Pawlasa, zmarł w Krakowie w 31 r. życia. Katarzyna Browiczowa, zmarła w Krakowie w 69 r. życia.

Anna Czemeryńska, wdowa po sekretarzu lwow-

Udział żydów
w stowarzyszeniach kredytowych w Galicyi.

I.

Od. r. 1864, w którym pojawiło się w Galicyi pierwsze stowarzyszenie kredytowe, oparte na wzajemnej poręce stowarzyszonych, gdy upłynęło już lat dwanaście a kilkadziesiąt po całym kraju rozrzuconych spółek już zaopatrywało potrzeby osobistego kredytu uboższych warstw naszego społeczeństwa — wtedy na wschodnim krańcu Galicyi powstało pierwsze stowarzyszenie udziałowe, założone i zawiadowane przez żydów.

Do tego czasu przypatrywali się nasi współobywatele mojżeszowego wyznania z pewną nieufnością działaniu spółek udziałowych, niejako niedowierzali tej nowej dla nich formie instytucyj kredytowych i wyczekiwali, jaką okaże się ona w praktyce.

W r. 1876 pękły pierwsze lody tej nieufności — powstał w Stanisławowie „Spar- und Credit-Verein", stowarzyszenie kredytowe z wzajemną poręką członków do pięciokrotnej wysokości udziałów.

W niespełna rok później poszedł za danym przykładem Drohobycz i na takich samych warunkach założono tam z tą samą firmą stowarzyszenie udziałowe.

Odtąd rozpoczęła się już stanowczo era zakładania żydowskich „Vereinów" i „Creditanstaltów".

Z razu — po rok 1880 — szedł ten ruch w wolnem tempie, lecz już w następnych przyspieszono kroku, darząc nas w r. 1881 trzynastu, w r. 1882 szesnastu, zaś w r. 1883 aż trzydziestu dwoma nowemi stowarzyszeniami żydowskiemi.

Napotykane zawody w omijaniu ustawy przeciw lichwie, odmowy sądów egzekwowania wyższych odsetek po nad prawem dozwolone, brak ludzi fachowo wykształconych, a wreszcie takie zacietrzewienie się w wzajemnej konkurencyi, iż w ubogich mieścinach stawało w szranki współzawodnictwa po kilka naraz stowarzyszeń — były powodem licznych upadłości lub dobrowolnych likwidacyj świeżo założonych spółek żydowskich.

Przyhamowało to na lat kilka sztuczne rozmnażanie na należycie nieprzygotowanym gruncie tych stowarzyszeń, ale zawieszenie broni trwało tylko do roku 1888. Z tym rokiem rozbudził się na nowo zapał naszych żydów, a świadkiem tego trzechlecie 1888—1890, w którem powstało 34 nowych spółek żydowskich.

Po koniec roku 1890 powstało ich zatem prawnie 131, lecz gdy ośm całkiem nie weszło w życie, trzy zwinięto cichaczem, dwadzieścia dwie zlikwidowano bez udziału sądów, czternaście zlikwidowano sądownie i trzy uległy pod brzemieniem konkursu, dziś posiada Galicya tylko 81 żydowskich Vereinów.

Do nich przyłączy się lub może nawet już przyłączyło kilka żydowskich stowarzyszeń zaprotokołowanych w r. 1891, a bez obawy pomyłki liczbę obecnie u nas działających przyjąć można na dziewięćdziesiąt.

Polem ich operacyi jest przeważnie wschodnia Galicya. Wprawdzie i na zachód zapuszczono zagony, le z jedno żydowskie stowarzyszenie w Krakowie, dwa w Tarnowie, po jednem w Rzeszowie, Jarosławiu, Rymanowie, są to bądź instytucye zbyt poważne, aby je kłaść na jednym poziomie z wschodnio-galicyjskiemi Vereinami, bądź stracono placówki, które ulegają w walce konkurencyjnej z chrześcijańskiemi stowarzyszeniami. Natomiast Palestyną żydowskich Creditanstaltów jest całe karpackie podgórze i żyzne równiny Podola. Tam tak rozpleniły się one, iż — nie mówiąc już o większych miastach, Kołomyi i Stanisławowie, gdzie obok siebie istnieje ich po kilka — nawet takie mieściny jak Kossów, Śniatyn, Husiatyn, Kopeczyńce, Budzanów cieszą się dwoma lub trzema żydowskiemi stowarzyszeniami, a maleńki i ubogi Czortków pyszni się aż sześcioma podobnemi spółkami.

Oto alfabetyczny spis obecnie prawnie istniejących stowarzyszeń żydowskich:

Bolechów, Borszczów, Borysław (2), Buczacz (3), Budzanów (2), Bursztyn, Chorostków, Czortków (6), Dobromil, Drohobycz (3), Gliniany, Gródek, Grzymałów, Halicz, Husiatyn (3), Jarosław, Jaryczów, Knihinicze, Kołomyja (4), Kopeczyńce (3), Kochów (3), Kozowa, Kraków, Krystynopol, Kuty, Lisko, Lubaczów, Lwów, Mielnica, Mikulińce Monasterzyska, Nadwórna, Olesko, Peczyniżyn (2), Podhajce, Proburna, Przemyśl, Przemyślany, Rymanów, Rzeszów (2), Skałat, Śniatyn (3), Stanisławów (7), Staremiasto, Stryj (2), Tarnobrzeg, Tarnów (2), Wielopole, Zaleszczyki (2), Załoźce, Zbaraż, Żabie, Złoczów i Żółkiew.

Szczegółowych, dokładnych dat o stopniowym rozwoju żydowskich stowarzyszeń, o liczbie ich członków, wysokości udziałowego kapitału i funduszu rezerwowego, ilości i stopie procentowej udzielanych pożyczek nie posiadamy. Wiele z pomiędzy nich nie ogłasza wcale swoich corocznych sprawozdań, a nawet ogłaszane nie są dokładnemi. Zbierana corocznie przez Związek statystyka stowarzyszeń udziałowych Galicyi nie obejmuje nigdy wszystkich operujących stowarzyszeń żydowskich, tak iż były lata, w których zaledwie połowa istniejących znalazła pomieszczenie w wykazach statystycznych. W ostatnich latach na usilne nalegania redakcyi „Roczników statystycznych", umieszczane w nich wykazy są trochę więcej kompletne, lecz ogłoszone za rok 1891 obejmują z 81 istniejących jedynie 69 żyd. stowarzyszeń.

Owoż pomijając brakujące, tych 69 stowarzyszeń żydowskich miało 27.585 członków, a przeto z ogólnej liczby członków wszystkich stowarzyszeń udziałowych Galicyi (145.205) 19 prc. skupiało się w stowarzyszeniach żydowskich. Przeciętnie były one mniej licznemi od chrześcijańskich, gdy bowiem w tych ostatnich było z końcem r. 1890 członków 117.620, a w przeciągu na każde z 127 chrześcijańskich stowarzyszeń przypadało 926 członków, w żydowskich przeciętna liczba członków dochodziła jeno do niepełnej cyfry 400.

Mimo tego, przeciętnie tak słabego zaludnienia stowarzyszeń żydowskich znachodzą się między niemi niektóre z bardzo wielką liczbą członków jak: Przemyślany (2609) lub Złoczów (1862), a tam, gdzie kilka z nich obok siebie istnieje w jednej miejscowości, łączna liczba ich członków przewyższa o wiele liczbę członków w stowarzyszeniu chrześcijańskiem. Przykładem tego Kołomyja, gdzie chrześcijańskie „Tow. Zaliczkowe" liczy tylko 1213 członków, gdy rywalizujące z niem 4 stowarzyszenia żydowskie skupiły aż 2922, lub Stanisławów, w którym trzy stowarzyszenia chrześcijańskie zgromadziły jeno 1310 członków, zaś sześć żydowskich liczą ich aż 3970.

Biorąc cyfry ogłoszone w statystyce stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych za r. 1890 widzimy, że z 69 tam wymienionych stowarzyszeń żydowskich miało:

4	stowarzyszeń	po wyżej 1000	członków
5	„	od 700—1000	„
6	„	„ 500—700	„
17	„	„ 300—500	„
17	„	„ 200—300	„
14	„	„ 100—200	„
6	„	niżej 100	„

(C. d. n.)

ap elacyi, zmarła 5 b. m. w Trembowli w 78 życia.

Ks. Blazjusz Hanf, znakomity ornitolog, zmarł w Mariahof, w Styryi, dnia 2 b. m. w 84 r. życia

Stan powietrza. Wczoraj popołudniu padał śnieg, w nocy mieliśmy pogodę.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza było dziś o 12 godzinie w południe 756 mm.

Prognoza na dobę dnia 13. stycznia r. b. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowy, co do siły mierny (2—3), średnia temperatura doby podniesie się do —1 C, niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność po wietrza pozostanie około 90 %. Opad: Śnieg nieznaczny.

Jutro, dnia 13. stycznia: św. Hilarego. — Nowy rok.

Odpowiedź od Administracji. Wny Pan *J. w R. poczta Zbaraż.* Ofiarują „Atlas" tak tanio dla swoich prenumeratorów po pełnej cenie — nasi zaś abonenci mając „Wędrowca" za połowę ceny, z tego zniżenia korzystać nie mogą. Skoro Wny Pan wprost do nich się udawał i odmówili, nic na to — pomimo najlepszych chęci — poradzić nie możemy.

Z dnia.

Pogody trochę...

Drzwi od przedwyborczych a nieznośnych Lwowa zamknąwszy hałasów, można się jeszcze dosłuchać i dopatrzeć tu i tam zdrowia objawów...

Oto przykład. Na czele kroniki dzisiejszego *Kuryera* czytam, iż w zacisznym Kossowie członkowie „Echa czarnohorskiego" postanowili przez cały rok 1892 każdego 19. w każdym miesiącu składać pewną kwotę na fundacyę imienia Kościuszki, oświatę ludu na celu mającą..

Przedziwnie! Niech wam Bóg szczęści Kossowianie w skromnym na pozór, lecz dzielnym zamiarze waszym. Tak narodową żałobę obchodzić rozumiem, prywacyi pewnych kosztem, ciągłą o jednym celu pamięcią! Stokroć wy mi milsi jesteście, aniżeli ów młodziau wątły i blady — rozmawiałem z nim przed chwilą — który na znak żalu lewe ramię czarną osłonił przepaską, jednak zagadnięty o daty ćwiertowania Polski, nijakiej nie umiał dać odpowiedzi!...

Wpadł mi w rękę ostatni numer *Przewodnika gimnastycznego* (redaktor od lat tuzina Durski).

Jakiż z łamów *Przewodnika* bije rzeźkości rumieniec? Na czele odezwa w obchodu sprawie, potem dr. Piotrowskiego „O fizyologii ruchu" rzecz, potem znów opis popisów na zjeździe wszechsokolim w Pradze, dalej marsowo brzmiąca ćwiczeń na drążku recepta, i... i... oaza prawdziwa w tej suchej Saharze galicyjskiego życia: krynica wiadomości z różnych gniazd sokolich! Brody, Drohobycz, Jarosław, Krakow, Lwów, Łańcut, Nowy Sącz, Podgórz, Przemyśl, a wreszcie — słuchajcie! słuchajcie! Cieszyn i... Chicago!

Chicago!... Ćwiczenia towarzystwa „Sokół" polski nr. 1 — piszą — udały się znakomicie. Program punkty wykonany świetnie. „Ćwiczenia na drążku, poręczach, laskami i ciężarkami wywoływały ciągłe oklaski i stwierdziły, iż młodzież nasza robi celne postępy w gimnastyce, wzmacnia siły i rozwija mięśnie!" Chicago i Sokoły polskie!... Czyż ci przy słów tych wolnem sylabizowaniu serce nie uderzy mocniej, nie zadławi coś w krtani, nie poruszy szybciej powieką... Oni, oni, na obczyźnie, za oceanem zrodzeni a przecież duszą całą do kraju przyszyci!...

Gdyby ich ujrzeć z racyi uroczystości czerwcowych, ujrzeć choć na chwilę, „wracających cudem na Ojczyzny łono"... Tam przecież krew nasza drga w ludzi milionie.. Tam przecież matka uczy dziecię swoje żegnać się tym samym krzyżem, wierzyć i czcić tak samo jak my, tak samo się spodziewać... Pomyśl kto może, abyśmy ścisnąć mogli dłonie amerykańskich polaków.

Czerwcowy zjazd, przyznaję, ciągle mi spać nie daje. Czegoż nie roję... Co mi się nie wyobraża?

...„Zaiste niemożliwością jest opisać słowem piękna tych mirażów, gdy w takty muzyki, tysiące nagich, muskularnych ramion unosi się i opuszcza w tych samych liniach, a kształtnie zbudowane ciała junaków sokolich tworzą w moment różne a przepiękne powierzchnie... Widzom zdaje się jakoby to nieżywe istoty, lecz duchy jakie stanęły na boisku! Obraz za obrazem jakby z ciosu wykuty, najpyszniejszy wzór dla rzeźbiarzy. Patrząc na to morze ramion, głów, ciał i nóg poruszających się jakby prądem elektrycznym tkniętych, zgodnie w jednakowych, harmonijnych liniach, doznajesz mimowolnego zawrotu głowy i zadajesz sobie pytanie, czy to na jawie, czy też może w rozbujałej fantazyi twojej podobne snują się obrazy!"...

Tak pisze *Przewodnik* o popisach praskich, w których wzięło udział półtrzecia tysiąca sokołów!.. Tylu ich pewno Lwów mieć nie będzie, ale trzecia część tylko i najobojętniejszego wprowadzi już w zachwyt! Daj więc Panie słodkich dni czerwca doczekać, a przed Wami mrówczej pracy bracia, druhowie, „czołem!..."

Świeżości powiew, mam też do zaznaczenia, od strony teatru.

Przez otwarte po histerycznych Maupassantach i po malarzach „bumlerów" berlińskich okno, weszła do sali Skarbka młoda swojska zdolność. Nie kusi się ona o rozwiązywanie niedocieczonych zagadnień, chorób i potworności dnia. W przeszłość li po barwny obraz idzie..

Jakoż się to Dominikowi (pseudonym) w jego „Stu dyabłach" wczoraj udało. Ręka autora nie wprawna może jeszcze, ale i nie brutalna, odchyla firankę z Stanisławowskich czasów, ukazując na mrowisko ludzi szpetnych, nicponiów i hulaków, między któremi wszakże jawić się poczynają i niezepsute duchy, nieprawościom stojące naprzeciw. Nie wiem czy temat Dominika pożyczony, technicznej strony komedyi jego nie dotykam, ale skwapliwie zaznaczam, iż jest w tych „Stu dyabłach" zdrowie, że nie nużą one słuchacza, cieszą oko widza, bawią niekiedy i że dla przedstawień ludowych nadają się arcy.

Po młodzieńczemu wzięła się do wielce składnej wystawy dyrekcya, z młodzieńcza traktowali zadanie swoje artyści.

Kiedy się już raz kulis czepiło, powiedzieć więc godzi się, iż p. Pankiewiczówna i Woleński (tylko ten kostyum!) pracowali rzetelnie. Samym urokiem była Kwiecińska. Wykwintny bardzo Herowski. W epizodzie przepyszna Gostyńska, *ditto* Dębicki i Piasecki. Dobre intencye miała p. Sznatanka. Kilku młodym hamletom Melpomeny naszej należałoby przypomnieć przedewszystkiem: „idź do balwierza! wąsów się zbawcie!..."

Jeszcze jedno.

Wprawdzie „na polaka nie potrzeba zdawać egzaminu" — jak niedoceniony przez usta Goldensterna w „Cielcu" zawołał Dobrzański — ale z aktorów pewni, winni się raz na zawsze wyrzec zachcianki grywania ról kontuszowych...

Kędyżeś, kędyżeś mości Zboiński!? *tc.*

Teatr, literatura i muzyka.

— **Repertuar teatralny:** Dzisiaj we wtorek „Trubadur" op. w 4 a. Verdiego. Pierwszy gościnny występ pani Wandy Lenczewskiej i występ pp. Ignacego Warmutha, i Rud. Bernhardta. — We środę po raz drugi „Sto dyabłów" komedya w 4 aktach Fr. Dominika. — We czwatek „Traviata" opera w 4 aktach Verdiego. Debiut pani Anny Malinowskiej, występ pp. Ign. Warmutha i Rud. Bernhardta. — W piątek przedstawienie składane: 1. „Piękna Helena" komedya w 1 akcie Meilhaca i Halevyego. 2. Po raz pierwszy „Schadzka" komedya w 1 akcie Przybylskiego. 3, Po raz pierwszy „Nieprzyjaciel muzyki" operetka w 1 akcie Genée'go.

— „**Bawidełko**", najnowsza komedja Edwarda Lubowskiego, przedstawioną została w środę po raz pierwszy w teatrze Rozmaitości w Warszawie.

Dział ekonomiczny.

— **Poparcie przemysłu.** Rada nadzorcza towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie uchwaliła na rozszerzenie działu wyrobów płócien w Korczynie koło Krosna przez powyższe towarzystwo skutecznie prowadzonego, 5.000 zł. pożyczki pod warunkami przystępnemi.

— **Stanisławowskie Towarzystwo wzajemnego kredytu** mieszczan wprowadza w życie powziętą myśl założenia instytucyi handlowo-przemysłowej, obejmującej cały powiat stanisławowski. Zebrała się bowiem w niedzielę dnia 3. b m. znaczniejsza liczba obywateli projektowanej instytucyi życzliwych, dla poufnej narady i w celu omówienia złożonych przez dyrekcyę wzmiankowanego Towarzystwa statutów. Wynikiem narady było bliższe oznaczenie udziału, poręki, jakoteż wybranie komisji dla dokładniejszego omówienia i zredagowania ostatecznego statutu i przedłożenia go ostatecznie walnemu zgromadzeniu.

— **Stypendyum rolnicze.** Komitet gal. Towarzystwa gospodarczego ogłasza niniejszem konkurs na stypendyum w rocznej kwocie 100 zł. z fundacyi im. śp. Antoniego Jabłonowskiego. Kompetować mogą biedni. pilni i moralni uczniowie niższej szkoły rolniczej w Dublanach, narodowości polskiej. Podania udokumentowane należy do końca bieżącego miesiąca wnosić do komitetu na ręce dyrekcyi krajowych szkół rolniczych w Dublanach.

Ostatnie notowania produktów

z dnia 1[illegible]. stycznia 1892

Lwów: Pszenica 11·25 do 11·75, żyto 10·— do 10·35 jęczmień 6·75 do 8·—, owies obroczny 7·25 do 7·70 rzepak 13·— do 13·50, groch 6·50 do 13·—, wyka do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 45·— do 55·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Tarnopol: Pszenica 11.70 do 12·50, żyto 9·8[illegible]—10·20, jęczmień browarny 6·60 do 7·75, owies 7·— do 7·25, groch 6·25 do 13·—, wyka —·— do —·—, rzepak 13·— do 13·50, lnianka —·— do —·—. koniczyna czerwona 42·— do 52·—. koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—

Podwołoczyska: Pszenica 10·71 do 11·75, żyto 9.50 do 10·25, jęczmien 6·75 do 8·—, owies 6·81 do 7·25, groch 6.— do 12·50, wyka —·— do —·—, rzepak 13·— do 13·25 lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 43·— do 53·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·—

Jarosław: Pszenica 11·35 do 12·—, żyto 10.— do 10·50 jęczmień 7·5 do 8·10, owies 7·30 do 7·85, groch 7·— do 13·—, wyka —·— do —·— rzepak 13·2 do 13·75, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 45·— do 5[illegible]·—, koniczyna biała —·— do —·—. koniczyna szwedz. —·— do —·—, tymotka —·— do —·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od 50 — do 65·— zł. za 56 kilo, loco Lwów nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litrow pro loco Lwów złr. 21·— do 21·0

Ceny tylko nominalne. Stagnacya handlowa. Brak odbiorców. Usposobienie zniżkowe.

Ostatnie wiadomości.

Dziś złoży ks. arcyb. Stablewski przysięgę w ręce cesarza, przyczem cesarz wygłosi przemowę, oficyalnie ułożoną. Treść jej obudzi powszechne zaciekawienie, spodziewają się bowiem, że wyjaśni stanowisko polityki rządowej wobec Polaków. Poczem będzie ks. arcybiskup na obiedzie u dworu. Jutro obiad na cześć arcybiskupa u p. Kościelskiego.

W Wiedniu rozpoczęło wychodzić dwa razy tygodniowo *Conservative Correspondenz.* Redakcya oświadcza na wstępie pierwszego numeru, iż „pragnie poświęcić swe pióra konserwatywnym ideom i dążnościom i służyć im z zupełna niezawisłością i najściślejszą sumiennością". Zapewnia ono dalej, że interesa kościelne znajdą w łamach nowego pisma te wybitne miejsce jakie im przynależy się i jest konieczne w każdym konserwatywnym programie.

W Śremie jako kandydaci na posłów do sejmu pruskiego występują Wawrzyniak i Żółtowski. W Środzie staje także dr. Celichowski z Kurnika. Na zebraniu przedwyborczem w Środzie nie przemawiał ks. Jażdżewski z powodu choroby.

Na nieustanne wycieczki *Köln. Ztg.* przeciw rządowi z powodu „ustępstw na rzecz ultramontanizmu i polonizmu" odpowiada dość ostro *Nordd. Allg. Ztg.* Twierdzi ona, że *Köln. Ztg.* nie jest w stanie pozbyć się niektórych doktryn i przesądów. Organ kanclerski zwraca się w końcu z wezwaniem do społeczeństwa niemieckiego, aby energiczniej jeszcze niż dotychczas odparło dążności tego narodowo-liberalnego pisma.

Półurzędowy *Journ. de St. Petersbourg* podaje niespodzianie wiadomość, że Hurko opuści swoją posadę jenerał-gubernatora warszawskiego.

Z Moskwy donoszą: W rozmaitych miejscowościach gubernii penzeńskiej i saratowskiej zaszły burdy antiżydowskie. Powód do tego dała rozpuszczona wieść, jakoby żydzi nagromadzili wielkie masy zboża celem wywołania zwyżki cen. W Sindorowie (?) zniszczono przeszło 100 domów żydowskich i zabito kilka osób, w Zarańsku usiłowano wysadzić w powietrze bank żydowski.

Paryska „Agencya Havas" donosi z Tangeru: Powstańcy zbliżyli się ku miastu i napadli jakąś karawanę marokańską.

Podług *Timesa* wybuchło w Arabii nowe powstanie pod dowództwem potomków Achmedt Addina, dawniej władcy Yemenu. Przeciw powstańcom, zbliżającym się ku Kanaa, wyruszyły wojska tureckie.

Koło polskie.

(Telegramy *Gazety Nar.*).

Wiedeń d. 12. stycznia. Wczoraj odbyło się znowu posiedzenie Koła polskiego, na którem dalej prowadzono dyskusyę nad traktatami handlowemi. Przedewszystkiem załatwiono petycye. Między innemi nadeszła petycya miasta Lwowa w sprawie opustu podatku domowego przy tych domach, które ze względów sanitarnych ulegają rekonstrukcyi. Odnośne sprawozdanie poruczyło Koło swemu przewodniczącemu i na wypadek, gdyby okazała się potrzeba wysłania deputacyi do ministra finansów, wybrano do niej pp. Byka, Roszkowskiego i Jaworskiego. Następnie prezes p. Jaworski zawiadomił, że stosownie do umowy z innymi klubami może zabierać głos wśród dyskusyi w Izbie nad traktatami sześciu członków Koła.

Przystąpiono do dalszej debaty nad rezolucyami, proponowanemi przez komisyę cłową przy rozprawie nad traktatami w Izbie — i przy tem rozwinęła się dłuższa dyskusya nad wnioskiem p. Dawida Abrahamowicza, przy rezolucyi Hallwicha, w której jest mowa o ewentualnych traktatach ze Serbią i Rumunią; domagał się on, aby zrobiono różnicę pomiędzy tymi dwoma państwami, a w szczególności, aby postawiono rezolucyę następującej stylizacyi:

„Wzywa się rząd, aby wśród rokowań handlowo-traktatowych ze Serbią, ewentualnie Rumunią, odpowiednio zawarował interesy austryackiej hodowli bydła, produkcyi rolniczej, wreszcie przemysłu tkackiego i metalowego".

W dyskusyi zabierali głos pp. Chrzanowski i Rutowski, który postawił wniosek: „Koło będzie głosować za rezolucyą Hallwicha ale z opuszczeniem ustępu o Rumunii; dalej pp. Wielowieyski, Chrzanowski ponownie, Piniński, Strusiewicz, Kozłowski, Czajkowski Jaworski i Szczepanowski, którzy wszyscy podzielali zapatrywanie, iż traktat handlowy z Rumunią będzie dla Galicyi szkodliwy. atoli gdy jedni żądali wystąpienia stanowczego przeciw zawarciu tego traktatu, inni przewidywali że wystąpienie to będzie bezskutecznem, a to dla tego ponieważ od zawarcia traktatu handlowego z Rumunią, zawisł także sojusz z nią polityczny. W końcu uchwalono głosować przeciw wzmiankowanej rezolucyi, a członkom komisyi cłowej pozostawiono oznaczenie mowcy, który będzie miał obowiązek umotywować w pełnej Izbie to postanowienie Koła. Przyjęto następnie dalsze rezolucye i zamknięto rozprawę nad traktatami.

Lewicki interpelował komisyę parlamentarną w kwestyi dodatków drożyźnianych dla urzędników w Galicyi. Jaworski odpowiedział, że rokowania dotyczące są w toku, lecz minister skarbu nie chce odstąpić od zasady, iż takie dodatki mają być jeno indywidualnie przyznawane. Zresztą mowca dowie się, w jakiem stadyum znajduje się ta sprawa, a komisya parlamentarna dołoży ze swej strony starań, aby dodatki wszędzie tam udzielone były, gdzie drożyzna panuje. Pinińskiemu udzielono upoważnienia do wniesienia w Izbie projektu do ustawy. zarządzającej postępowanie karne przeciw oszukańczym ajentom emigracyjnym; poczem Rutowski upraszał przewodniczącego o przynaglenie następujących spraw: regulacyi Biały i Dniestru, sankcyi ustawy sejmowej w sprawie ulg dla przedsiębiorstw przemysłowych, asekuracyi przymusowej od ognia.

Wiedeń d. 12 stycznia. Klub Hohenwarta bedzie według wszelkiego prawdopodobieństwa głosował razem z Kołem polskiem przeciw rezolucyi Hallwicha w sprawie traktatu handlowego z Rumunią.

Rada państwa.

(*Telegramy „Gazety Narodowej."*)

Wiedeń 12. stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów między innemi wnioskami nagłymi przedłożono także wniosek o udzielenie dodatku drożyźnianego urzędnikom państwowym. Wniosek ten przekazano komisyi budżetowej.

Następnie rozpoczęła się dyskusya nad traktatam handlowemi, nie przedstawiająca jednak większego interesu. Po wstępnych mowach obu referentów pp. Hallwicha i Klaica, zabrał głos p. Kramarz.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń dnia 12. stycznia. Sejm z całą pewnością zostanie zwołany na 5 lutego.

Wiedeń d. 12. stycznia Parlamentarna komisya Koła polskiego otrzymała od rządu wiadomość, że rząd zwrócił się w sprawie dodatków drożyźnianych z zapytaniami do namiestnictw, jak wielkiemi są rozmiary drożyzny. Wiele odpowiedzi już nadeszło. Pomiędzy innemi nadeszła już odpowiedź od namiestnika Galicyi, który rzeczywiście konstatuje niezwykłą drożyznę w całym kraju Prawdopodobnie otrzymają w Galicyi dodatek drożyźniany wszyscy urzędnicy rang niższych, a w okolicach, gdzie drożyzna jest mniejszą, tylko urzędnicy, którzy są ojcami rodzin.

Wiedeń d. 12. stycznia. Namiestnik hr. Badeni był wczoraj o godzinie 1 po południu na prywatnem posłuchaniu u cesarza, jakkolwiek cesarz udzielał wczoraj także publicznych posłuchań. Posłuchanie to trwało całą godzinę.

Wiedeń d. 12. stycznia. Ogłosony wykaz urzędowy stwierdza za czas od 3 do 9 bm. włącznie, ogółem 521 wypadków zapadnięcia na influenzę.

Wiedeń d. 12. stycznia Jak słychać, wskutek energicznych nalegań Wydziałów krajowych, uchwalono na wczorajszej naradzie gabinetowej zwołać sejmy na 4. lutego na cztery tygodnie. Po zamknięciu sejmów, zbierze się znowu Rada państwa.

Na posiedzeniu klubu Hohenwarta podnoszono, że na razie klub ten nie ma żadnego powodu porzucać polityki wolnej ręki, musi jednakowoż obstawać przy tem, aby i on, podobnie jak inne wielkie kluby, otrzymał ściślejszy kontakt z rządem.

Wiedeń dnia 12. stycznia. Jak słychać, ma poseł Madeyski po zamknięciu sesyi Rady państwa być zamianowany prezydentem sądu wyższego w Krakowie.

Praga dnia 12. stycznia. Tutejszy sąd karny skarny skazał czterech studentów i jedną robotnicę w fabryce na ścisły areszt od 12 dni do jednego miesiąca za udział w przeszłorocznych ekscesach w Śmichowie z powodu rocznicy bitwy na Białej Górze.

Frankfurt d. 12. stycznia. Dobrze informowana w sprawach handlowych *Frankf. Ztg.* zapewnia. że zanosi się na wojnę cłową między Francyą a Hiszpanią. Hiszpania proponowała zrazu przedłużenie istniejącego traktatu handlowego na pół roku, ale Francya na to nie przystała. Hiszpania wypracowała swoją minimalną taryfę cłową, ale Francya ją odrzuciła, ponieważ jest wyższą od francuzkiej Poczem Hiszpania chciała zredukować swoją taryfę pod warunkiem zniżenia oraz francuskiej, ale i ten projekt Francya odrzuciła.

Madryt d. 12. stycznia. Wedle ostatnich depesz z Xeres, anarchiści uderzyli także na koszary wojskowe, ale ich zaraz odparto, i konnica ruszyła w pościg za nimi. Pewnemu wychodzącemu z teatru mieszczaninowi, jeden z anarchistów rozłupał szablą czaszkę, ale go aresztowano. Rząd zarządził energiczne środki przeciw anarchistom.

Madryt d. 12. stycznia. Do Tangeru wyruszył także włoski pancernik „Dandolo", i ma tam podobno przybyć drugi pancernik francuski. Trzy okręty angielskie nie stoją pod Tangerem, ale krążą niedaleko Kadyksu.

Co do sprawy marokańskiej pochwala *Imparcial* Francuzom, że wysyłają okręty wojenne do Tangeru, ale dodaje, iż Francya dobrzeby uczyniła, gdyby Anglii żadnego nie nastręczała pretekstu do zajęcia stanowiska przeciw mięszaniu się Francyi na zachodzie i południu Maroku: Hiszpania stać będzie po stronie tych mocarstw, któreby utworzonego traktatami *status quo* broniły. *Globo* powiada: Hiszpania musi bronić *status quo*, i nie mogłaby pozostać obojętną, gdyby od niego odstąpiono.

Londyn d. 12. stycznia. Doniesienie *Figara*, jakoby lord Salisbury rozesłał do mocarstw okólnik w sprawie egipskiej, jest zmyślone.

Londyn dnia 12. stycznia. Zaginęła wieść o trzech statkach kupieckich: jednym angielskim, jednym francuzkim i jednym niemieckim, które w połowie czerwca z Anglii do Valparaiso (w Chili) odpłynęły. Od trzech miesięcy nie ma żadnej o nich wiadomości; zapewne z całą osadą zatonęły.

Wiedeń dnia 12. stycznia godz. 2 min. — po południu Akcje kredytowe 293·75 Akcje alpejskie Towarz. górniczego 61·50. Akcje węgierskie Banku kredytowego 333·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 160·30. Akcje Unionbanku 232·75. Akcje kolei Karola Ludwika 210·50. Akcje kolei Północnej 285·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 90·62. Akcje kolei Alföldzkiej (losy tureckie) —·—. Akcje kolei Państwowej 290·50. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 245·—. Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 198·50. Losy komunalne wiedeńskie 151·—. Akcje Tow tureckiego zarządu tytoniu 166·50 Galic. oblig. indemn. 104·50 Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 22[illegible]·25 Losy regulacyi Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 209·—. Akcje Bankvereinu 111·25. Rosyjski rubel papierowy 116·25.

$4^2/_{10}\%$ renta wspólna 93·77 5% renta austr. papierowa 103·10 4% renta austr. złota —·— Renta 4% węg. złota 107·30. 5% renta węg. papierowa 102·22. Napoleondory 9·35½. Marki niem. 57·95

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 12. stycznia. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcye za sztukę		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł m. k.	209·—	212·—
Kolej Lwów-Czern.-Jassky po 200 zł	243·—	246·—
Banku hipotecznego po 200 zł	[illegible]16	321
Banku kredyt. galic. po zł		216
II. Listy zastawne za 100 zł		
Banku hipotecznego galic. 5% w 40 lat.	100·40	[illegible] 10
" " " 5% wyl. 10% pr.	107·50	[illegible]8·20
" " " 4½% w 50 lat	98·40	99·10
Banku krajowego 4½% los. w 52 latach	98·[illegible]0	99·20
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	—	—
" " " 4%	96·80	97·50
" " " 4% los. w 41½ l.	95·10	95·80
" " " 4½% los. w 52 l	99·50	100·20
" " " 4% los. w 56 lat	94·70	95·40
III. Listy dłużne na 100 zł		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 5%	55·—	57·—
" " " (d. 5%) 4½%	53·—	55·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacyi 6% wy los. w 15 lat	50·—	—
IV. Obligi za 100 zł		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·30	105·—
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	92·80	93·50
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	100·80	101·50
Kom. banku krajowego 5% w a I em.	100·—	100·70
" " " " II. em.	101·—	101·70
Pożyczka krajowa z roku 1873 6%	104·50	—
" " z roku 1883 4½%	97·50	98·20
" " 4%	91·—	91·70
V. Losy		
Losy miasta Krakowa	21·50	23·50
Losy miasta Stanisławowa	27·—	30·—
VI. Monety		
Dukat cesarski	5·54	5·64
Napoleondor	9·30	40
Półimperjał rosyjski	9·50	—
Rubel rosyjski srebrny	1·21	1·31
Rubel rosyjski papierowy	1·15½	1·17½
100 marek niem.	57·7	58·30

Przyjechali do Lwowa

dnia 12. stycznia.

Hotel Szwajcarski. Eugeniusz Pfeiffer z Przemyśla. Michał Tokarzewski z Buska. Wacław Opatrny z Florynki. J. Sienkiewicz z Tarnowa. Józef Baczyński z Bochni. Karol Laclowicz z Trembowli.

Hotel Centralny. T. Żelechowski z Korozowa. S. Herz. z Wiednia. Wł. Weingruber z Budapesztu. J Dydacki z Czortkowa. B. Czajkowski z Kowalówki. E. Nussbaum z Tarnopola.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie podlega ..., która też żadnej ...)

Schwarze, weisse und farbige Seidenstoffe von 45 kr. bis fl. 15·65 per Meter — glatt und gemustert (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.) vers. roben- und stückweise porto- und zollfrei die Seiden-Fabrik **G. Henneberg** (k. u. k. Hoflief.) **Zürich**. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto. 583 1

Przeszkody w trawieniu,
katar żołądka, dyspepsję, brak apetytu
zgagę itp., tudzież 456 3
katary przewodu oddechowego
zaflegmienie, kaszel, chrypkę usuwa
MATTONIEGO GIESSHÜBLER
najczystsza woda mineralna
SZCZAWA ALKALICZNA
a to wedle świadectw pierwszych powag medycznych z niezawodnym skutkiem.

558 **NEUSTEINA**
ocukrzone pigułki krew przeczyszczające
św. Elżbiety, wypróbowany, przez najznakomitszych lekarzy zalecany środek na zatwardzenie. Pudełko z 15 pig 10 ct., rolka 120 pig 1 złr. **Przed naśladownictwem ostrzega się.** Tylko te prawdziwe, jeżeli każde pudełko opatrzone jest naszym prawnie zaprotokołowanym znakiem ochronnym: w czerwonym druku „św. Leopold" z naszą firmą „Apotheke **zum heil. Leopold, Wien, Stadt. Ecke der Spiegel- und Plankengasse**". Do nabycia we Lwowie w aptekach pp.: **P. Mikolascha, Z. Ruckera, J. Beisera i A. Sklepińskiego.—W Kołymyi: w aptece p. Witosławskiego.**

Niezbędne dla każdego gospodarstwa. Żadnego z materyałów powyższych nie starano się tak bardzo zastępować rozmaitemi surogatami, jak kawy. Długi czas skutek ten osiągały cykorya i kawa figowa. Przed niedawnym czasem zapatrywania się zmieniły, przekonano się bowiem, najlepszym surogatem i najbardziej zdrowotnym jest Kathreinera Kneippa kawa słodowa. Wywar z tejże kawy posiada smak i kolor kawy prawdziwej — i nadaje się najlepiej jako dodatek, tem bardziej, że jest równie tanim, jak inne surogaty. Już dziś przymieszka jest bardzo rozpowszechnioną, a z powodu swoich zalet można się spodziewać powszechnego użycia. 3158

596 **Adwokat krajowy**
Dr. Ferdynand Kwiatkowski
otworzył kancelaryę
we Lwowie przy ulicy Czarneckiego liczba 1.

Pociągi kolejowe.

(Według zegaru lwowskiego. – Od 1. października 1891 r.)

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godz. 4·03 po południu pospieszny, 7·15 wieczór, 9·28 wieczór i 8·10 rano osobowy.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na główny dworzec) o godz. 2·20 po południu pospieszny, 7·30 wieczór i 3·15 rano osobowy; (na Podzamcze) 2·08 po południu pospieszny, 7·1 wieczór i 2·38 rano osobowy.

Szlakiem od Stryja: 9·07 rano pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja. — 3·46 po południu pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. — 11·48 w nocy pociąg osobowy z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja.

Szlakiem od Czerniowiec: 6·53 rano pociąg osob. ze Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa. — 1·58 po południu z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna. — 7·59 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna.—11·58 w nocy pociąg osobowy z Kołomyi, Stanisławowa i Husiatyna.

Szlakiem od Bełzca: 8·26 rano pociąg mięszany z Rawy ruskiej. — 4·22 po południu pociąg mięszany z Sokala i Bełzca.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godz. 2·23 po południu pospieszny, 8·30 wieczór, 4·15 rano i 7·20 rano osobowe.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z głównego dworca) o godz. 4·11 po południu pospieszny, 10·35 wieczór i 9·50 rano osobowe. (Z Podzamcza) 4·22 po południu pospieszny 11·05 wieczór i 10·15 rano osobowe.

W kierunku do Stryja: 6·26 rano pociąg osobowy do Stryja Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. — 10·50 przed południem pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa. — 8·24 wieczór pociąg osobowy do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku do Bełzca: 9·25 rano pociąg mięszany do Bełzca i Sokala. — 6·16 po południu pociąg mięszany do Rawy ruskiej.

W kierunku do Czerniowiec: 5·24 rano pociąg osobowy do Stanisławowa i Kołomyi. — 9·16 rano pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass. Bukaresztu, Husiatyna. — 4·30 po południu pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu. — 10·24 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa. Czerniowiec, Suczawy i Husiatyna.

Plakatów rozkładu jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji nabyć można na każdej stacji po cenie 6 ct., a książeczki w formacie kieszonkowym po 5 ct. za sztukę.

Gdy zegar czasu środkowo-europejskiego wskazuje godzinę 12, to wskazuje zegar

w Czerniowcach	12·45
w Podwołoczyskach i Suczawie	12·44
we Lwowie	12·35
w Budapeszcie	12·16
w Wiedniu	12·06
w Pradze	11·58

15

DAPHNE.

Wedle

„A Diplomat's Diary by Julien Gordon".

(Ciąg dalszy).

Po zwiedzeniu pałacu lodowego pojechaliśmy na wyspy. Kolacya, tańce przeciągnęły się do późna. Gdyśmy wracali, rozmarzona przytuliła się bezwiednie jak najbliżej do mnie, tak, żem ją prawie trzymał w objęciach: zdawało mi się, że słyszę każde serca jej uderzenie. Czyż to możliwe by nie odczuła tego co ja wówczas czułem? Ha, nie wiem. To wiem jednak, że mnie wybrała na towarzysza wycieczki.

Raz tylko w ciągu tej błogiej nocy mała chmurka zasępiła na chwilę jej czoło. Gdym z miłością wpatrywał się w jej śliczną twarzyczkę spytała nagle z kim na przyszłym balu tańczyć będę.

— Z panną Taillefère, którą zaangażowałem do kotyliona nim jeszcze znałem panią.

— Nigdy jej nie widziałam. Czy jest... bardzo ładną?

Mnie nie zachwyciła wcale.

— Dlaczegoż więc właśnie ją pan wybrał na swą tancerkę? — badała dalej.

— Sam dobrze nie wiem — odparłem w roztargnieniu — prawdopodobnie dlatego że ma ładną figurę.

Przyznaję, powiedziałem głupstwo; ale krew uderzyła mi silnie do głowy, serce biło gwałtownie, byłem jak oszołomiony, nie wiedziałem co mówię. Odsunęła się trochę odemnie i zwróciła do Berga, który siedział koło niej po drugiej stronie. Rozmawiała z nim przez jakie dwadzieścia minut. Zrazu zachodziłem w głowę dlaczego raptem stała się wobec mnie tak milczącą. Dopiero potem przyszło mi na myśl, że może niepodobało jej się to co powiedziałem. Przeklęłem w duchu i paunę Taillefère i moje zacietrzewienie się i niemądrą moją odpowiedź, które pozbawiły mnie kilka tak drogich chwil. Ale czyż w istocie odpowiedź moja tak ją dotknęła? — oby tak było, jakże byłbym szczęśliwy.

Gdy się zwróciła do Berga objąłem ją całą wzrokiem i wpatrzony w jej dumną - uroczą postać, pojąłem zupełnie, że mężczyzna by być przez taką istotę kochanym, by rozbudzić w niej ogień namiętności, wszystko jest w stanie poświęcić; obowiązek, życie, sam nawet honor. Ja sam, tak ambitny, czułem że za jedną godzinę takiego szczęścia oddałbym i moją karyerę i me nadzieje na przyszłość, wszystko, wszystko.

Gdy się przypadkiem ręce nasze zetknęły, zwróciła się znowu do mnie, ale w zachowaniu się jej dostrzegłem pewną zmianę. Słodka, naturalna kokieterya ustąpiła miejsca przyjaznej ale zimnej grzeczności. Jakże pragnąłem powiedzieć jej, że ją kocham, a jednak coś mnie od tego powstrzymywało i zdaje mi się, że była mi za to zapanowanie nad sobą wdzięczną. W każdym razie przy pierwszej sposobności powiem jej jak nienawidzę panny Taillefère, która jest strasznie banalną, przytem brzydką i źle zbudowaną. Tak przyuajmniej wydaje mi się ona wobec mego bóstwa.

1. luty.

Myślałam długo o przyszłości, co ona kryje w swem łonie? Życie przepędzić u boku takiej kobiety jak ona, módz jej zaufać zupełnie, ślepo; gdy się poważnej oddaje pracy czuć ją blisko siebie; słyszeć ciągle jej głos, jej kroki, jej śpiew — o co za szczęście! A przecież głos jakiś wewnętrzny mówi mi: Ona nie jest stworzoną dla ciebie! — Wiem że ją kocham; inaczej nie byłbym tak nieszczęśliwym. Wiedzieć, że ona jest w Petersburgu tak blisko mnie i nie módz każdej chwili być przy niej, do nóg się jej rzucić, w objęcia chwycić — co za męki.

Zobaczę ją dziś u Odojewskich; widzieć ją zdala, otoczoną przez innych młodszych, przystojniejszych; przez tych błyszczących młodych oficerów gwardyjskich, ulubieńców kobiet, mogących o tyle łatwiej fantazyę jej poruszyć, oczarować ją... Jak starym, zmęczonym, ponurym muszę się wobec nich wydawać Tylekrotne trudy wojenne, burze życia i jego rozkosze zostawiły swe ślady na mej twarzy! Ha! kobiety lubią młodość. Ah Daphne, dzisiaj jestem już jak ten koń zestarzały, któremu łaskę się wyświadcza dobijając go.

Najdroższa zadaj mi cios ten śmiertelny zanim mnie opuścisz — o bo wiem, że mnie opuścisz. Takie szczęście, jak twoja miłość nie dla mnie.

W pobliżu twojem, czuję to, wróciłaby mi młodość. jej marzenia. Byłbym znowu jak niegdyś, pełen szlachetnych porywów, wzniosłych myśli. Mógłbym zapłakać. Czemuż obudziło się we mnie to uczucie, to pragnienie, które prawdopodobnie nigdy zaspokojonem nie będzie.

Kobiety są o nią zazdrośne. Dziś przy herbacie mówiły dużo o niej. I te kobiety, z których każda miała tuzinami kochanków, ośmielają się ją sądzić. Odojewski, ten błazen, wygadywał na nią.

I o co?

— Widziałem panią w operze — miał jej powiedzieć.

— Tak, zauważyłam to — odparła.

— Jestem w rozpaczy, jeżeli podziw mój okazałem zbyt otwarcie, ciągle w panią się wpatrując.

— Nie bierz pan sobie tego do serca. To zbyteczne. Właśnie dlatego odchodzę.

Wszyscy byli oburzeni. Mężczyźni wzruszali ramionami; kobiety wołały:

— *Les Américaines sont à un tel point mal élevées!* To przechodzi granice! One nie mają wstydu! — i wznosiły oczy ze zgrozy.

Ktoś wystąpił w jej obronie.

— Może to trochę przesadzone. Może to nie w ten sposób powiedziała. Ha! jeżeli tak postąpiła, to w każdym razie trochę dziko.

Ja wiedziałem, że w istocie tak powiedziała i kochałem ją jeszcze więcej za to.

— A cóż pan o tem sądzisz? — spytała mnie jakaś dama — o ile mi się zdaje, znasz ją pan dobrze!

— Tak — odpowiedziałem — jestem przekonany, że pani Acton to powiedziała, i sądzę, że równie trudno byłoby ją bronić jak naśladować.

Zapanowało groźne milczenie, w tonie mego głosu było coś, co się damom nie podobało. Spojrzenia ostre jak sztylety skierowały się na mnie.

— Panowie lubią podobne ekscentryczności — powiedziała po chwili pani Wasilli.

— Tak pani, gdyż patrząc na taką czarodziejkę jak mrs Acton, wydaje się nam, jakbyśmy wzrok nasz z tłumu małych krzyczących papużek przenieśli na wspaniałego w pełnym locie orła.

— Ach! il est pris! Pincé! — odezwały się chórem panie i stałem się przedmiotem nielitościwych, bolesnych żartów i docinków.

Dzięki wprawie dyplomaty, udało mi się jakoś wycofać z trudnego położenia. W istocie zapaliłem się zanadto i nowe palnąłem głupstwo. Ale taki to już los zakochanych. Oburzyła mnie ta złośliwa paplanina, a powinienem był pamiętać, że Daphne jest oryginalną; tego zaś jej płeć nie przebacza nigdy.

Swietny bal u Odojewskich dla mnie jakby nie istniał... nie przyszła.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

EKONOM żonaty poszukuje służby. Adres Posinger, Pomorzany. 239

MAGISTRA młodszego posada wolna w Winnikach. 241

UCZNIA do praktyki poszukuje handel A. Faliszewskiego w Przemyślu. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 242

AKUSZERKA przyjmuje osoby spodziewające się słabości, zapewniając wszelkie dogodności, pokój osobny lub wspólny. Rynek 26, Plötznerowa. 240

NAJTAŃSZE źródło do nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów młynich w handlu Albina Soleckiego we Lwowie, ul. Wałowa l. 11. 224

PRZEDMIOTY GUMOWE we wszystkich jakościach i sortach poleca taniej jak wszędzie Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe Albina Krajewskiego, Wiedeń, I. Giselastrasse 1. Proszę żądać ilustrowany cennik tych artykułów, który wysyłam gratis i franco. 237

Leśniczy

praktycznie i teoretycznie w swym zawodzie wykształcony, poszukuje posady, na ordynaryę, zaraz lub od 1. marca, albo od 1. kwietnia 1892. Adresować proszę: M. K. poste restante Koszyłowce. 3163

Kapitał 5.000

ko umieszczenia w przedsiębiorstwie pewnem i rentownem. Zgłoszenia przyjmuje przez uprzejmość Administracya „Gazety Narodowej. 3164

HERBATA KARAWANOWA „RODUS"
z plantacyj spółki kazańskiej
Główny skład dla Austro-Węgier
„RODUS" Kraków,
Krupnicza 15.

Herbata „RODUS" mało u nas znana, przewyższa swoją dobrocią wszystkie dotychczas w Galicyi używane herbaty, **o czem jedna próba każdego przekona.**

Paczka ¼ funt.		Paczka ¼ funt.
Nr. 4	60 ct.	złr. 1·20
Nr. 5	75 „	„ 1·50
Nr. 6	90 „	„ 1·80
Nr. 7	1·20 „	„ 2·40
Okruchy	40 „	„ —·80

Zamówienia od dwóch funtów począwszy, wysyła się franco do każdej stacyi pocztowej. 3140

Kosztów opakowania i okspedycyi nie zalicza się.

Przy odbiorze 10 funtów naraz i przy sprzedaży hurtownej, odpowiedni rabat.

Adres na telegramy:
„RODUS" KRAKÓW.

BULION
wyrobu 3162
Kazimiery Matczyńskiej
odznaczony
wielkim medalem brązowym na wystawie w Krakowie 1891 r.

Nr. 00 z truflami	kilo złr.	7·50
Nr. 1 z zwierzyny i drobiu	„ „	6·50
Nr. 2 doskonały	„ „	5·50

Dla chorych bulion z samego najdelikatniejszego ptactwa i drobiu, bardzo przez lekarzy polecany, po 10 złr. kilo.

Ekstrakt mięsny na sposób Liebiga słoiki po 70 ct.

Pasztet z wątróbek gęsich i dziczyzny, puszka funtowa złr. 1·40.

Sprzedaje
Zarząd dworu Łapszyn, Brzeżany, i Dom komisowy Makowiecki i Spółka w Tarnopolu.

Papugi młode
do sprzedania. Para 15 zł., sztuka 8 zł. Lwów, ulica Czarneckiego l. 3.

Nauczyciela domowego
poszukuję dla gimnazyalisty siódmej klasy. od 1. lutego, z roczną płacą 800 złr., pomieszkanie i utrzymanie. Zgłoszenia: Tadeusz Fedorowicz, Klebanówka, poczta Bogdanówka. 3161

3128 **Dla producentów chmielu.**
Oryginalne angielskie **płótno na wory** w najlepszej jakości tylko w głównym składzie firmy **H. Lohr & Sohn** w Saaz. Jedyni zastępcy dla kontygentu. Wzory i cenniki gratis

SYNAPIZMY RIGOLLOT
Musztarda w Arkuszach
Środek dogodny, pewny, silnie odprowadzający na zewnątrz
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU
Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach. f. Rigollot
Znajduje się we wszystkich aptekach.
SKŁAD GŁÓWNY: **w Paryżu, 24, Avenue Victoria.**

Syrup wapienno-żelazisty
3001 **z podfosforanu wapna**
sporządzony przez aptekarza **Herbabny w Wiedniu,**

zalecają najpierwsze powagi lekarskie z bardzo wybornym skutkiem od 21 lat, a mianowicie jako środek **zwiększający apetyt**, umożliwiający obfite **przyjmowanie pożywienia**, tem samem sprzyjający prawidłowemu **odżywianiu się organizmu** i ogólnemu **wzmocnieniu sił**, zapobiegając w ten sposób skłonnościom do **chorób płucnych i piersiowych.** Niemniej też zalecają gorąco lekarze powyższy środek z powodu jego własności **roztwarzania i usuwania flegmy**, zmiejszania **potów w nocy** i niedopuszczania do wyczerpania sił żywotnych, tudzież, iż wprowadzając do organizmu żelazo w stosunku łatwo strawnym, przyczynia się znakomicie do **wytwarzania krwi**, zaś dzieciom zadawany z powodu zawartości soli fosforowo-wapiennych, ułatwia im **tworzenie się kości.**

Cena flaszki złr. 1·25, pocztą **20 ct.** więcej za opakowanie. (Półflaszek nie ma.)

PRZESTROGA. Przestrzegamy wszystkich przed naśladowaniami coraz częściej się pojawiającemi pod podobnem nazwiskiem tego syropu, który od lat 20 przez nas wyrabiany, jest prawdziwym i oryginalnym syropem wapienno-żelazistym, zbadanym przez pierwsze powagi lekarskie. Należy przeto wyraźnie żądać: **„Herbabnego syropu wapienno-żelazistego"** i uważać, aby na każdym znajdowała się obok odbita urzędownie zaprotokołowana marka ochronna, tudzież broszura Dr. **Schweizera**, a nie dawać się łudzić i oszukiwać ceną cokolwiek niższą, za jaką bezwartościowe naśladownictwa sprzedają.

Wiedeń, „Apteka zur Barmherzigkeit"
Juliusz Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse Nr. 73 i 75.

Takowy do nabycia *we Lwowie*: w aptekach: Zygmunta Ruckera, Piotra Mikolascha, J. Wewiórskiego, H. Blumentelda, A. Sklepińskiego, J. Beisera, K. Krzyżanowskiego; *w Krakowie*: Ernest Stockmar, W. Redyk, K. Wiszniewski apt.; *w Białej*: J. Kolasza, A. Fuchs i R. Keler; *w Bursztynie*: A. Braunstein; *w Brzeżanach*: A. Durst; *w Borszczowie*: M. Niemczewski; *w Czerniowcach*: J. Mahl, dr. J. Barber, W. v. Alth; *w Dorna Watra*: F. Fritsch; *w Drohobyczu*: J. Aichmüller apt.; *w Gurahumora*: E. Botezat; *w Horodence*: M. Axentowicz; *w Jarosławiu*: J. Rohm i Grzymała; *w Jaśle*: R. Palch; *w Kimpolung*: F. Fritsch; *w Kołomyi*: J. Sidorowicz, E. Stenzel i K. Br Witosławski; *w Kopyczyńcach*: M. R[illegible]er; *w Krynicy*: H. Nitribit; *w Mielcu*: A. Pawlikowski; *w Niżankowicach*: W. Włodzimirski; *w Podwołoczyskach*: D. Schneider; *w Przmyślu*: A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; *w Przemyślanach*: Z. Baranowski; *w Radowcach*: J. Rosignon i Decani; *w Sadagórze*: Rubinowicz; *w Śniatynie*: F. Niemczewski; *w Stryju*: L. Gärtner; *w Suczawie*: D. Bottuschan i J. Schmied; *w Sanoku*: F. Giela; *w Stanisławowie*: A. Beil, J. Macura i A. Strzemecki apt.; *w Samborze*: Aleksiewicz apt.; *w Storożyńcu*: H. Füllenbaum; *w Tarnopolu*: M. Krzyżanowski. K. Kahane i L. Fleischmann; *w Tarnowie*: St. Pawłowski; *w Ustrzykach*: J. Riedl; *w Wilamowicach*: F. Schneider; *w Winnikach*: K. Baumann; *w Żółkwi*: w c. k. aptece obwod. A. Dadleca.

SZPRYCOWANIE MATICO
PP. GRIMAULT i K°, Aptekarzy w Paryżu.
Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze rzeżączki.
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach. 3165

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca 3087

4½% **listy hipoteczne**
5% **listy hipoteczne premiowane**
5% **listy hipoteczne bez premii**
4½% **listy Towarz. kredytowego ziemskiego**
4½% **listy Banku krajowego**
4½% **pożyczkę krajową galicyjską**
4% **pożyczkę propinacyjną galicyjską**
5% **pożyczkę propinacyjną bukowińską**
4½% **pożyczkę węgierskiej kolei państwowej**
4½% **pożyczkę propinacyjną węgierską**
4% **węgierskie obligacje indemnizacyjne**

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia**, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Blookera hollend. Cacao 2054
Najlepsza marka! Fabrykantów J. & C. Blooker w Amsterdamie (Hollandja).
Z poręczeniem prawdziwości do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzennych. Główna reprezentacya i skład dla Austro-Węgier: G. A. Ihle, Wiedeń I., Kohlmarkt 4.

Najnowszy ludowy środek pożywny
dla wszystkich bardzo ważny.
KATHREINERA
KNEIPPA KAWA SŁODOWA 3158
posiadająca smak i zapach **prawdziwej** kawy ziarnistej.
Zgłoszono się o patent we wszystkich państwach, a w niektórych krajach takowy już udzielono
Nie należy brać ją za jedno z palonym jęczmieniem, słodem albo z innemi fabrykatami **podobnego nazwiska.**
Kawa ziarnista jest drogą i drażniącą nerwy, dlatego potrzebuje dodatku **Kathreinera Kneippa kawa słodowa jest najlepszym, najsmaczniejszym i najzdrowszym dodatkiem do kawy,** prócz tego i najtańszym, albowiem można ją mieszać do połowy z kawą ziarnistą, bez jakiejkolwiek szkody, nie ujmując w niczem smaku kawy. **Czysta kawa słodowa** jest znakomitym napojem, zwłaszcza dla kobiet, dzieci, niedokrwistych, nerwowych i t. p.
Rzeczą najgłówniejszą jest należyte przygotowanie tejże: ziarnka zemleć i najmniej 5 minut gotować.

Nigdy nie sprzedaje się bez opakowania, lecz tylko w oryginalnych paczkach, zaopatrzonych w obok umieszczoną markę ochronną.

Ceny: Paczki po ½ kilo 25 ct. — paczki po 200 grm. 10 ct. — paczki po 100 grm. 5 ct.

Franz Kathreiner's Nachfolger, Berlin, Monachium, Wiedeń.

Składy we Lwowie: Karol Bałłaban, Karol Bayer, St. Markiewicz, A. Laugner, J. Dutkiewicz i Ign. Czap rowski; **w Brodach:** M. Mach, R. Slitzker, Witkowski i Spł.; **w Przemyślu** E. Witkowski; **w Stanisławowie** T. Szawiński; **w Tarnowie** T. Szarf.

JAN IHNATOWICZ
31 poleca
najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,
odszczególnione 10 medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania, mianowicie:

Perfumy: jaśminową, fiołkową, różaną, rezedową, konwaliową, Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey Club, heliotropową, Eau Bouquet, piżmową, Millefleurs, itp. Flakoniki po 25, 40, 75 ct. 1 złr. 1.50 itd. **Perfumy królowej Marysieńki** wyśmienite. Flakon 2 złr.

Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 złr. 80 ct.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct., złr. 1.20.

Wody kolońskie przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, 1 złr., 1.50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, i ulica Halicka róg Boimów. W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20; w CZERNIOWCACH: Rynek l. 2;

OBUWIE
damskie, męskie i dziecinne, najświeższej mody i podług wszelkich wymagań, elegancko, trwale, jak najspieszniej i po najniższych cenach wykonuje
FRANCISZEK MERTA
w swej nowo powiększonej pracowni
we Lwowie, przy ulicy Łyczakowskiej l. 8.

Ważne dla Wlbn. Duchowieństwa.
W drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie
są do nabycia druki:
Wyjaw przychodu plebanii,
Wykaz wolnych kapitałów plebanii
i
Wykaz fundacyj pobożnych
po cenie 50 ct. za librę.
Pieniądze prosimy nadsyłać przekazem pocztowym z dołączeniem 6 ct. na list przesyłkowy.

Istniejąca od 23 lat firma optyczna
CELESTYNA KOTKOWSKIEGO
we Lwowie, w Hotelu Żorża
poleca Szanownej P. T. Publiczności 1680
wszelkie towary optyczne i fizykalne
w zakres tego rodzaju wchodzące artykuły — z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, jako to:
okulary, cwikiery od 80 ct. i wyżej, barometry pod gwarancją, termometry, steroskopy, mikroskopy, rozmaite lupy i t. p. Również przyjmuje urządzenia dzwonków elektrycznych pokojowych i domowych, po cenach umiarkowanych i pod gwarancją. Wszelkie reperacje wykonuje szybko i tanio.
Z głębokim szacunkiem
C. Kotkowski, optyk.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174 a).